

Delegacje studentów opuszczają Polskę

WARSZAWA. W dniu 9 bm. opuścił Warszawę przybywający na sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów — przewodniczący MZS — Józef Grohman.

W tym samym dniu udali się w drogę powrotną do swych krajów delegacje studentów: radzieckich z jej przewodniczącym Michałem Pielakiem oraz koreańskich i mongolskich.

Wyjeżdżających żegnali przedstawiciele naczelnych władz Zrzeszenia Studentów Polskich i Związku Młodzieży Polskiej.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskiel

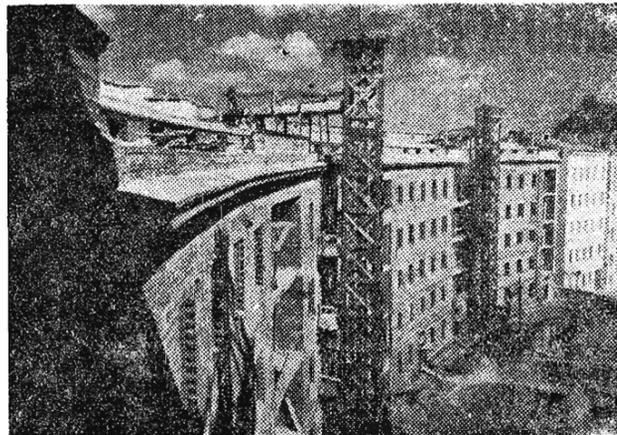
Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III

Rzeszów, wtorek 11 września 1951

Nr 242 (706)

BUDOWA MARSZAŁKOWSKIEJ DZIELNICY MIESZKANIOWEJ



Na zdjęciu nowa dzielnica zabudowań przy ul. Litewskiej

CAF — fot. NOWOSIELSKI

Brutalna polityka Stanów Zjednoczonych nie może być podstawą pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu

Oświadczenie wiceministra Gromyki na konferencji prasowej w San Francisco

SAN FRANCISCO. W San Francisco odbyła się 8 września konferencja prasowa, na której przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Gromyko złożył wobec 300 korespondentów prasy amerykańskiej i zagranicznej oświadczenie: w którym stwierdził:

— delegacja radziecka stwierdziła już w toku obrad konferencji, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie może być podstawą prawdziwie pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu.

Delegacja radziecka wskazywała wyraźnie w toku obrad na to, czym jest w rzeczywistości amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią. Wskazywały na to także delegacje polskie i Czechosłowacji. Delegacja radziecka stwierdziła, że projekt ten nie jest projektem pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu, lecz planem przygotowania nowej wojny.

Z projektu tego wynika, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii mają, jeśli chodzi o Japonię, swe własne specjalne plany. Postawiły one sobie za cel utworzenie drogi dla odrodzenia militarystyki japońskiej, co stwarza nową groźbę dla państw, które ucierniały wskutek agresji japońskiej, a przede wszystkim dla krajów sąsiadujących z Japonią.

Wreszcie konieczne należy dać, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego

przewiduje wciągnięcie Japonii do agresywnych koalicji wojennych, tworzonych pod egidą Stanów Zjednoczonych.

Wszystko świadczy o tym, że autorzy amerykańsko-angielskiego projektu stawiają sobie za cel agresję i że za tym projektem ukrywają się zaboryce plany imperialistów.

Rząd radziecki już zwracał uwagę na niedopuszczalność zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Każde zdrowo myślące człowiek po winien rozumieć, że bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, która jest jednym z najbliższych sąsiadów Japonii, nie może być prawdziwie, pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu.

Jeśliby rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii rzeczywiście dążyły do ustanowienia pokoju na Dalekim Wschodzie, to powinny one być podjąć próby porozumienia się z Chińską Republiką Ludową w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Jak wiadomo autorzy projektu nie podejmowali w tym kierunku żadnych prób.

W ten sposób powstała sytuacja, że naród chiński, który dźwigał na swych barkach główny ciężar walki z militarystami japońskimi, nie jest reprezentowany na konferencji, podczas gdy zagrożenie traktatu pokojowego z Japonią rozstrzygać będą na konferencji kraje, których przytaczająca większość w ogóle nie brała udziału w wojnie z Japonią.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to wbrew twierdzeniom przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, z rządem radzieckim nie prowadzone były w sprawie traktatu pokojowego z Japonią żadne konsultacje. Kiedy rząd radziecki wypowiedział te lub inne uwagi lub składał propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, rząd Stanów Zjednoczonych nie uwzględniał tych uwag i propozycji.

Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, że również bez udziału Związku Radzieckiego nie jest możliwe pokojowe uregulowanie problemów Dalekiego Wschodu.

Wszystko to nie może nie wywołać zrozumiałych obaw ze strony państw, które padły ofiarą agresji japońskiej. Niewątpliwie również naród japoński, który niepokojony jest perspektywą przekształcenia go w mięso armatnie dla urzeczywistnienia agresywnych planów amerykańskich na Dalekim Wschodzie.

Projekt amerykańsko-angielski jest — mówiąc poprostu — transakcją między rządem Stanów Zjednoczonych a obecnym rządem japońskim, który podporządkowany jest całkowicie Amerykanom i dlatego nie może wyrażać opinii narodu japońskiego.

Jak wiadomo, delegacja radziecka wniosła na konferencję szereg poprawek i uzupełnień do projektu amerykańsko-angielskiego odzwierciedlających stanowisko rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Poprawki te dotyczą następujących niezmiernie doniosłych zagadnień: 1) niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki japońskiej; 2) wycofania z tery-

torium Japonii obcych wojsk okupacyjnych i niedopuszczenia do utworzenia na terytorium Japonii zagranicznych baz wojennych; 3) niedopuszczenia do tego, by Japonia zawierala koalicje albo sojusze wojskowe wymierzone przeciwko któremukolwiek państwu, które brało udział w wojnie z Japonią; 4) rozwiązania zagadnień terytorialnych w ścisłej zgodności z istniejącymi w tej sprawie porozumieniami międzynarodowymi; 5) zapewnienia narodowi japońskiemu praw i swobód demokratycznych; 6) nieskrępowanego rozwoju japońskiego przemysłu pokojowego, rozwoju handlu Japonii z innymi państwami i zapewnienia jej dostępu do źródeł surowców.

Co wykazała konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią? Wykazała ona, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii zwołały obecną konferencję w tym celu, aby narzucić jej uczestnikom przygotowany przez nie projekt traktatu pokojowego.

Związek Radziecki nie wypelniałby swego obowiązku gdyby nie oświadczył już teraz wobec wszystkich, że nie tylko odgrada się od tych planów przygotowania nowej wojny na Dalekim Wschodzie, lecz również ostrzega, że ci, którzy narzucają podobny traktat pokojowy z Japonią obarczają się wobec narodów całą odpowiedzialnością za konsekwencje takiego kroku.

Uroczysta akademія z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Bułgarii

Przemówienie marszałka Sokółowskiego

SOFIA. Na uroczystej akademii w Sofii, zorganizowanej w związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką w imieniu rządu radzieckiego, KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), w imieniu narodu radzieckiego, jego sił zbrojnych i osobiście w imieniu Józefa Stalina przekazał najserdeczniejsze życzenia narodowi bułgarskiemu marszałek Związku Radzieckiego — Sokółowski.

Siedem lat temu — powiedział marszałek Sokółowski — Armia Radziecka, wykonując rozkaz swego genialnego wodza Józefa Stalina rozgromiła siły zbrojne faszyzmu niemieckiego na Bałkanach i wkroczyła do Bułgarii.

W ten sposób bohaterska Armia Radziecka, spełniając swą wielką misję wyzwolenia, pomogła wyzwolonomu narodowi bułgarskiemu wrzucić jarzmo na jeźdźców faszystowskich i wkroczyć na drogę rozwoju demokratycznego.

Komunistyczna Partia Bułgarii, kierując się nauką Lenina — Stalina, poprowadziła kraj po słusznej drodze — po drodze pokoju, wolności, niezawisłości i rozkwitu. Mówią o tym wasze sukcesy, którymi witacie świętą — siódmą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego.

Naród radziecki żywi uczucia głębokiego szacunku i miłości dla narodu bułgarskiego.

Przyjaźń między narodami bułgarskim i rosyjskim posiada wielowiekową tradycję.

W rezultacie takiej współpracy wzrosła i krzepła przyjaźń między naszymi narodami.

Polityka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest polityką pokoju i uczciwej współpracy między narodami. Zupełnie inną politykę, politykę wojny, wyścigu zbrojeń i gra-

bierzy cudzych terytoriów prowadzą rządy krajów imperialistycznych.

Te agresywne, grabieżcze akty imperialistów anglo-amerykańskich wywołują nienawiść do najeźdźców ze strony narodów Azji, w których historii nastąpiła nowa era po wielkim historycznym zwycięstwie narodu chińskiego i po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej. Bezpośrednio minęły czasy, gdy imperialiści amerykańsko-angielscy uciskali narody Azji.

W obliczu bezczelnych prowokacji rozwścieczonych imperialistów cały obóz pokoju i demokracji, któremu przewodzi Zwią-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym RP w Kairze Jana Drohojowskiego, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP w Meksyku.

WARSZAWA. W dniu 10 bm. posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce pan Isma'il Maejdi złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego inż. Tadeuszowi Gedemu.

Dajemy chleb Ojczyźnie

Chłopi powiatu gorlickiego przodują w drugim miesiącu planowego skupu zboża

Do dnia 7 września miesięczny plan sprzedaży wykonano w 17,1 proc.

Na pierwsze miejsce wysunął się POWIAT GORLIICKI, który wykonał plan sprzedaży w 31,6 proc. Za nim idzie NISKO — 26,6 proc.; DĘBICA — 22,3 proc.; KROSNO i TARNOBRZEG po 21,3 proc.; LUBACZÓW — 19,8 proc.; Jasło, Lesko i Przeworsk po 18 proc. Ostatnie miejsce w drugim miesiącu planowego skupu zboża zajmuje powiat SANOK — 10,2 proc.

W powiecie rzeszowskim na czwarte miejsce wysunęła się gmina JASION KA, wykonując plan sprzedaży w 35 proc. Przez 7 dni września chłopi tej gminy sprzedali 42 tony 811 kg zboża. W STRYZY ZOWIE skupiono 21 ton 600 kg, w SWILCZY i RACŁAWOWIE po 19 ton, w SŁOCINIE, NIEBYLCU i BŁAZOWEJ po 16 ton w CZUDCU 13 ton 54 kg, w TYCZYŃNIE 12 ton 136 kg, w GŁOGOWIE 12 ton 874 kg. Najgorzej do tej pory przedstawiał się skup w gminie JAWORNIK POLSKI, gdzie chłopi sprzedali zaledwie 9 ton 261 kg.

PZGS, aby ułatwić chłopom

z pobliskich gmin sprzedaż, uruchomił w Rzeszowie nowy punkt skupu. W nowo otwartym magazynie chłopi z gminy Racławówka, Słocina, Trzebownisko i Swilcza sprzedali już 9 ton zboża.

Ponowny protest generała Nam Ira przeciwko niustannym naruszeniom neutralnej strefy Kaesongu

PEKIN. Jak donosi z Kaesongu korespondent Agencji Nowych Chin generał Nam Ir wyświadczył do wiceadmirała Joy'a protest przeciwko niustannym naruszeniom neutralnej strefy Kaesongu przez samoloty amerykańskie.

W proteście tym gen. Nam Ir stwierdza, że od chwili zawarcia porozumienia w sprawie neutralnej strefy Kaesongu samoloty amerykańskie stale gwałcą to porozumienie.

Skladałem niejednokrotnie ustne i pisemne protesty — oświadcza gen. Nam Ir — lecz strona amerykańska odmawia uparcie rozpatrzenia tych poważnych incydentów stanowiących brutalne pogwałcenie zawartego przez obie strony porozumienia.

W okresie od 1 września br. gdy amerykański samolot wojskowy zbombardował Kaesong — do 8 września br. samoloty amerykańskie dokonywały bezprawnie 139 lotów wywiadowczych nad neutralną strefą.

Skladam ponownie stanowczy protest przeciwko tym bezprawnym przelotom i domagam się, by strona amerykańska przestrzegła porozumienia w sprawie neutralnej strefy Kaesongu oraz zagwarantowała, że incydenty tego rodzaju więcej się nie powtórzą.

(—) gen. Nam Ir przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich,

80 procent ludności Azji nie wypowiedziało się w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Japonią

SAN FRANCISCO. Szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbowski złożył następujące oświadczenie dla prasy zagranicznej w San Francisco:

Delegacja polska przybyła do San Francisco w przekonaniu, że w gronie przedstawicieli państw tu zebranych będziemy mogli poważnie, rzeczowo i konstruktywnie przedyskutować zagadnienie traktatu.

Okazało się jednak, że miało to być pusta formalność. Niedopuszczenie Chin pozabawiło konferencję tę reprezentacji największego narodu azjatyckiego, co wraz z nieobecnością Indii i Brazylii doprowadziło do tego, że w sprawie pokoju na Dalekim Wschodzie nie wypowiedzieli się przedstawiciele 850 milionów mieszkańców Azji, czyli 80 proc. ludności Azji.

Większość przemawiających zgłosiła poważne zastrzeżenia przeciw tekstowi traktatu. Stany Zjednoczone samowolnie anektują część obszaru Japonii, są zdecydowane kontynuować okupację tworząc z Japonii bazę wojenną, pozwalającą odrodzić się militarystyce japońskiej i go spodarczo opamnowują kraj, gwałcą prawa Związku Radzieckiego i Chin.

Jaki jest stosunek obecnej rządu japońskiego do zwycięzców w ostatniej wojnie, do wódz tego mieliśmy w przemówieniu pana Yoshidy i naród amerykański powinien poważnie się zastanowić nad tym, co było powiedziane między wierszami jego przemówienia.

Naród polski drogą okupacji zbrodniczą politykę tych, którzy pomogli faszystom i militarystom w doświadczeniu do władzy. Separatystyczny dokument podpisany w San Francisco, stanowi dalszy akt wrogości pokojowi polityce Stanów Zjednoczonych. Znajduje to wyraz przede wszystkim w tym, że nie uwzględniono żadnych poprawek, wniesionych przez główny filar zwycięstwa nad faszystami — Związek Radziecki i że przyjęto bez najmniejszych zmian tekst spreprowowany przez pana Dullesa. Zbyt szybko zapomnianno o tym, że dzięki ofierze krwi i życia milionów żołnierzy radzieckich, uratowano cywilizację od zagłady. Dzięki temu miastu wasze pozostały nieknięte, nie zostały bombardowane i zniszczone

nia, dzięki temu wasze ofiary w ludziach były znacznie mniejsze.

Dziękując miastu San Francisco za jego gościnność, wyrażamy zarazem żal, że w tym mieście, które stało się symbolem Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych, podpisano dokument, będący krokiem w kierunku zwiększenia napięcia międzynarodowego.

Działania wojenne w Korei

PEKIN. W komunikacie ogłoszonym w Phenianie 9-go września dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że 8 września wojska ludowe zatopily okręt nieprzyjacielski, który wtarł na wody Wonsanu i dokonywał barbarzyńskiego bombardowania osiedli na wybrzeżu wschodnim.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych strąciły 9 września 5 samolotów nieprzyjacielskich biorących udział w barbarzyńskim bombardowaniu dzielnic mieszkalnych Phenianu, Napho i Wonsanu.

Chłopi masowo podejmują zobowiązania przekroczenia planu dostawy trzody chlewnej

WARSZAWA. Coraz więcej chłopów zawiera umowy na dostawę tuczników w drugim kwartale 1952 r. Na zebraniach gromadzkich w sprawie kontraktacji liczni chłopowie podejmują zobowiązania znacznego przekroczenia swoich gromadzkich planów kontraktacji, chcąc zapewnić masom pracującym jak największą ilość mięsa i tłuszczu.

W woj. łódzkim kontraktowanie trzody chlewnej rozpoczęli już chłopowie wszystkich gromad. Z wielu wsi tego województwa napływają meldunki o wysokim przekroczeniu planów produkcyjnych. M. inn. chłopowie z wsi Zdzary w pow. rawsko-mazowieckim zakontraktowali na I kwartał 1952 r. 60 sztuk trzody, dwukrotnie więcej niż przewidywał ich plan gromadzki. Najwięcej, bo 10 sztuk zakontraktował małopolski chłop Stanisław Borski.

Znaczne ilości trzody chlewnej ponad plan zgłosili do zakontraktowania chłopie gromady Łabie w pow. łódzkim. Wielu z nich, jak np. Podstawka, Olejnik, Kapusta, Mateczek i inni podpisywało umowy na dostawę w I kwartale 1952 r. od 3 do 5 tuczników. Średniorolny chłop Stefan Olczyk, podpisując

umowę, oświadczył: „Uchwała naszego rządu ludowego w sprawie powszechnej kontraktacji jest dla nas chłopów bardzo korzystna. Jak sobie obliczyłem, te wszystkie ulgi dla kontraktujących, to okazało się, że za każdą sztukę otrzymam ok. 30 proc. więcej od ceny obowiązującej. Dlatego kontraktuję na marzec 1952 r. 4 sztuki, a potem jeszcze więcej...”

Bardzo znaczne ilości sztuk ponad plan zgłosili do zakontraktowania podczas gromadzkich zebrania chłopie pow. tureckiego w woj. poznańskim. Dodatkowo odstawił oni w roku 1952 — 11.467 sztuk tuczników.

W woj. wrocławskim największe zakontraktowali dotychczas chłopie pow. trzebnickiego, którzy podpisali umowy na dostawę ponad 350 sztuk tuczników. Znaczne ilości trzody chlewnej

zgodzili do zakontraktowania chłopie pow. Bolesławice, Jawor, Oleśnica, Lubań i Świdnica.

Już w pierwszym dniu kontraktacji chłopie gromady Mysłaków w pow. świdnickim zawarli umowy na dostawę ponad 100 sztuk tuczników. W całym woj. wrocławskim w ciągu zaledwie kilku dni zakontraktowano ponad tysiąc sztuk trzody chlewnej.

W woj. łubelskim, gdzie kontraktacja rozpoczęła się w tych dniach, największe zakontraktowali dotychczas chłopie pow. hrubieszowskiego. W pow. puławskim, pierwsi zawarli umowy na dostawę tuczników chłopie: Stefan Kot, Franciszek Boslak i Leon Pyzik z gromady Kraśnik.

Duże ilości trzody chlewnej zakontraktują chłopie woj. szczecińskiego. Jeden z nich, średniorolny gospodarz z gromady Janyślaw w pow. kamieńskim postanowił zakontraktować na rok 1952 jeszcze więcej niż w roku bież., w którym odstawił już prawie wszystkie z ilości 22 zakontraktowanych tuczników.

Głos ludności Hamburga

BERLIN. Jak donosi z Hamburga Agencja ADN, miejscowy komitet referendum ludowego powziął na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwałę podkreślającą niebezpieczeństwo, jakim grozi narodowi niemieckiemu konferencja waszyngtońska. Komitet stwierdza, że w Waszyngtonie ma być usankcjonowane wystawienie najemnych wojsk niemieckich pod naczelnym dowództwem amerykańskim oraz włączenie gospodarki zachodnio-niemieckiej do amerykańskich planów wojennych. W Waszyngtonie — głosi uchwała — ma być przygotowane niemieckie San Francisco.

Klasa robotnicza stolicy oddała hołd pamięci Mariana Buczka

WARSZAWA. Dnia 10 bm. w 12-tą rocznicę bohaterskiej śmierci płomiennego rewolucjonisty-patrioty, wybitnego przywódcy KPP Mariana Buczka, klasa robotnicza stolicy i woj. warszawskiego złożyła hołd jego pamięci.

Na emmentarzu koło Ożarowa, niedaleko miejsca, gdzie Marian Buczek poległ w obronie Warszawy przed hitlerowskimi hordami, wokół grobu ustawili się poczty sztandarowe organizacji PZPR i organizacji społecznych. Przybyli tu: członek KC PZPR — Dworakowski, członekowie warszawskiego komitetu wojewódzkiego PZPR i warszawskiego komitetu PZPR oraz liczne delegacje zakładów

pracy i społeczeństwa stolicy i woj. warszawskiego. Zebrani w głębokiej ciszy wysłuchali przemówienia sekretarza propagandy KW PZPR — Strassera, który opowiadając o ofiarnym życiu i śmierci wiernego syna klasy robotniczej Mariana Buczka powiedział m. inn.: „tworząc nowe życie, nową socjalistyczną Warszawę, budując tysiące fabryk, wzmacniając siłę ojczyzny — masy pracujące budują nową Polskę, o jakiej marzył, dla której żył i zginął Marian Buczek”.

Gdy na tablicy ku pamięci płomiennego patrioty złożono ostatnią wiązanek kwiatów, orkiestra zagrała hymn walczącego proletariatu — „Międzynarodówkę”.

Wysokie kary więzienia dla szajki spekulującej artykułami tekstylnymi

WARSZAWA. Dnia 7 bm. sąd wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę szajki spekulantów: Weroniki Brych-Zenkiewicz, Janiny Karulak, Marii Zentory i Edwarda Brycha oskarżonych o popełnienie nadużyć na szkodę ludności pracującej i skarbu państwa.

Osk. Weronika Brych-Zenkiewicz pełniąc funkcję kierowniczki sklepu z odzieżą lekką MHD nr. 72, w okresie od 1 kwietnia 1950 r. do 24 marca 1951 r. systematycznie pobierała od kupujących ceny dużo wyższe od przewidzianych cennikami MHD. Osk. Brych-Zenkiewicz ponadto ukrywała, dostarczane do sklepu artykuły, szczególnie atrakcyjne jak np. pończochy damskie stylonowe i nylonowe, jedwabne komplety damskie, sprzedając je poza sklepem po cenach spekulacyjnych znajomym paskarkom a m. in. w spółoskarżonym Karulak Zentore.

Osk. Janina Zentora — przyjaciółka Weroniki Brych-Zenkiewicz i Janiny Karulak zajmowała się skupowaniem atrakcyjnych towarów tekstylnych i odzieżowych w sklepach spółdzielczych, a następnie sprzedawała je

po paskarskich cenach w handlu lańcuskowym. Uznając winę osk. Brych-Zenkiewicz, Karulak i Zentory za udowodnioną, sąd skazał: Weronikę Brych-Zenkiewicz na 10 lat więzienia, 15 tys. zł grzywny i utratę praw obywatelskich na lat 10, Janinę Karulak na karę 5-ciu lat więzienia i grzywnę w wysokości 6 tys. zł a Marię Zentorę na rok i 6 miesięcy więzienia. Z uwagi na brak dowodów winy Edward Brych został uniewinniony.

cyjne jak np. pończochy damskie stylonowe i nylonowe, jedwabne komplety damskie, sprzedając je poza sklepem po cenach spekulacyjnych znajomym paskarkom a m. in. w spółoskarżonym Karulak Zentore.

Osk. Janina Zentora — przyjaciółka Weroniki Brych-Zenkiewicz i Janiny Karulak zajmowała się skupowaniem atrakcyjnych towarów tekstylnych i odzieżowych w sklepach spółdzielczych, a następnie sprzedawała je

Istotny charakter agresywnego bloku na konferencji waszyngtońskiej

LONDYN. W artykule pt. „Porządek dzienny, mający na uwadze cele wojenne” dziennik „Daily Worker” demaskuje cele zbierającej się w Waszyngtonie konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów należących do agresywnego bloku atlantyckiego.

Mówi się nam — pisze dziennik — że jednym z doniosłych celów tego sojuszu jest pokój. Tymczasem ministrowie spraw zagranicznych będą omawiali wojny prowadzone faktycznie przez ich państwa. Fakty świadczą o tym, że przygotowuje się szeroka agresywna wojna przeciwko socjalistycznym krajom świata i narodom Azji z Chinami na czele i że twierdzenia prawniczych przywódców labourystowskich, jakoby czytano to „tylko dla obrony” jest bezwstydnym kłamstwem. Te wydarzenia powinny skłonić naród angielski do wycofania się z sojuszu wojennego, dopóki nie jest jeszcze za późno i do zażądania rokowań o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Manifestacje protestacyjne w San Francisco

SAN FRANCISCO. Po zamknięciu obrad konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przed gmachem opery,

gdzie odbywały się te obrady, amerykańskie organizacje demokratyczne zorganizowały manifestację protestacyjną. Członkowie organizacji „weterani walczący o pokój” rozdawali ulotki stwierdzające, że separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, stanowi pogwałcenie układów poczdamskich. Układy te przewidują, że wszystkie kraje, które walczyły przeciwko Japonii powinny wziąć udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego. Traktat pokojowy narzucony przez Stany Zjednoczone umożliwia odbudowę japońskiej maszyny wojennej i wywołuje energiczne protesty milionów Japończyków.

Ulotki wzywały także rząd amerykański do natychmiastowego wznowienia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu w Korei do rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami rządów wielkich mocarstw w celu uregulowania wszystkich zagadnień spornych oraz do położenia kresu polityce remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii i uzbrajania Hiszpanii frankistowskiej.

Ruch strajkowy w Holandii

HAGA. W ostatnich czasach wzmożił się znacznie ruch strajkowy w Holandii. Trwa strajk w zakładach przemysłowych „Gero” w Nieuwe Verding oraz strajk robotników budowlanych w Eimiden. Bez względu na próby zastraszania, podejmowane przez administrację, strajkujący robotnicy domagają się sta nowoże zadośćuczynienia swym żądaniom w sprawie podwyżki płac i poprawy warunków pracy.

Uroczysta akademія z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Bułgarii

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zek Radziecki, jeszcze bardziej zwiiera swe szeregi, przejawia stanowczość i hart, ani na chwilę nie osłabiając czujności i wznosząc świętą walkę o pokój.

W jedności i przyjaźni Związku Radzieckiego, Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej — stwierdza w zakończeniu marszałek Sokolowski — leży gwarancja naszego zwycięstwa i siły gwarancja tego, że wszystkie złowieszcze plany podżegaczy wojennych zostaną udaremnione i wszystkie ich intrzygi rozbiją się o jedność i niezłomną wolę narodów pragnących pokoju.

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego

Przemawiając na uroczystej akademii w Sofii z okazji siódmej rocznicy powstania ludu bułgarskiego przeciwko reżimowi monarchofaszystowskiemu i narodzinom wojny Bułgarii, szef polskiej delegacji rządowej, wicepremier Aleksander Zawadzki przekazał najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia w imieniu rządu Polski Ludowej, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobiście Prezydenta Bieruta.

Wicepremier Zawadzki podkreślił, że naród bułgarski, podobnie jak i naród polski, zawdzięcza swe narodowe i społeczne wyzwolenie wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, który zmiażdżył hitlerowską maciunę wojenną i nie dopuścił do interwencji imperialistycznej w wewnętrzne sprawy obu krajów w chwili, gdy w walce z rodzimą reakcją ludu tych krajów ujmowały władzę we własne ręce.

Proces zdrajcy Kostowa i jego współników w Sofii, jak również ostatni proces grupy generałów i oficerów w Warszawie — szpiegów i dywersantów anglo-amerykańskich, którzy przenikali do Wojska Polskiego, wykorzystując odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne grupy Gomulki i Spychalskiego, uczy czujności i hartuje w walce o socjalizm każdego człowieka pracy naszych krajów, każdego prawdziwego patrioty i każdego bojownika o pokój i postępek.

Wicepremier Zawadzki podkreśla, że cały naród polski, który z powodzeniem buduje u siebie rebusy socjalizmu, z najwyższą sympatią śledzi wysiłki i osią-

gnięcia bułgarskiego ludu pracującego — niestrudzonego budowniczonego socjalizmu, życząc mu dalszych wszechstronnych osiągnięć na drodze budownictwa socjalistycznego. Pogłę-

Przemówienie Premiera Wyłko Czerwenkova

Na uroczystej akademii w Sofii, zorganizowanej w związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej sekretarz generalny KC KPB Wyłko Czerwenkova.

Po raz siódmy — oświadczył Czerwenkova — obchodzimy uroczystości dzień, w którym bohaterska Armia Radziecka wyzwoliła naszą ojczyznę z niewoli faszystowskiej, z zależności od obcego imperializmu.

Wszystkie dalsze swe sukcesy naród bułgarski również zawdzięcza bezinteresownej i

biającą swą przyjaźń z ZSRR i wzajemną braterską współpracę — stwierdza mówca — kraje nasze wznosząc i będą z samozaparcieniem wznosić swój wkład do dzieła obrony pokoju.

Komunikat Państwowego Monopoli Zapalczanego

Państwowy Monopol Zapalczany produkuje i wypuścił już na rynek pierwsze ilości nowego formatu zapalek o zawartości przeciętnej 64 zapalek w pudełku, po cenie 20 gr. za pudełko.

Dla uniknięcia w pierwszych dniach sprzedaży nieporozumień i ewentualnych nadużyć, należy zwrócić uwagę, że pudełeczka w cenie 20 gr są wyższe od pudełek 15-groszowych oraz, że nowe pudełeczka zapalek są zapalczone zasadniczo w etykiety ze słowem i napisem: „Polski Przemysł Zapalczany — zawartość: przeciętnie 64 sztuki”.

Burmy, Wietnamu. Prawie miliard mieszkańców Azji, a więc blisko 80 proc. ludności tego kontynentu najbardziej zainteresowanego w pokoju-

Narody nie uznają amerykańskiego dyktatu

wym uregulowaniu problemu japońskiego, w ogóle nie było reprezentowane na konferencji.

Masowe wiece protestacyjne, mające miejsce w Japonii, świadczą o tym, że naród japoński potępia traktat, który gotuje mu los mięsa armatniego, na użytek amerykańskich podpalaczy świata. Fakt, że rządy Indii czy Burmy odmówiły wzięcia udziału w konferencji, wymownie świadczy o ustosunkowaniu się ludności tych krajów do amerykańskiego traktatu. Ale nie tylko Azja odmówiła narzuceniu satelitom traktat. Odrzucają go wszystkie narody, zdające sobie sprawę, że traktat ten w rzeczywistości służy przygotowywaniu wojny.

Narody, a przede wszystkim narody Azji, są żywymi zainteresowanymi w utrwaleniu pokoju na Dalekim Wschodzie. Do tego celu zmierzają międzynarodowe układy w Jakcie i Poczdammie, pogwałcone obecnie przez amerykański dyktat w Waszyngtonie. Do tego

celu zmierzali w San Francisco propozycje ZSRR.

Oceniając na konferencji prasowej dyktat amerykański, minister Gromyko stwierdził:

Narody nie uznają amerykańskiego dyktatu

„Projekt ten nie może być podstawą prawdziwego, pokojowego uregulowania problemu Dalekiego Wschodu, takiego uregulowania, które nie pozwoliłoby militarnym japończykom podnieść głowy, za pewniłby pokój i bezpieczeństwo wszystkim krajom Azji i Dalekiego Wschodu, uwzględniłoby słusze żądania narodów, które uciepiałoby na skutek agresji japońskiej, a jednocześnie zapewniło przywrócenie suwerenności i niezawisłości Japonii”.

Każdy z punktów dyktatu amerykańskiego służy interesom agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jest narzędziem przygotowania nowej wojny. Dyktat ten legalizuje remilitaryzację Japonii, dalszą jej okupację przez wojska amerykańskie i czyni realnym niebezpieczeństwo powtórzenia agresji japońskiej. Tym samym godzi on w bezpieczeństwo narodów azjatyckich i uniemożliwia utrwalenie pokoju na Dalekim Wschodzie. Ostrzem

W 12 rocznicę śmierci Mariana Buczka wielkiego rewolucjonisty-patrioty

Jedynie Komunistyczna Partia Polski była w okresie międzywojennym prawdziwą siłą, walczącą o wolność narodu, wskazującą słuszną i skuteczną drogę walki o niezawisłość narodową i wyzwolenie społeczne narodu. W imię właśnie tej wolności narodu, w imię władzy dla ludu pracującego, w imię socjalizmu zginął 10 września 1939 r. z bronią w ręku, walcząc na czele grupy Wojska Polskiego przeciwko najeźdźcy, komunista patriota, MARIAN BUCZEK. Marian Buczek jeden z czołowych działaczy Komunistycznej Partii Polski, okrzyknął przez reakcję za „element niebezpieczny dla państwa polskiego” zginął broniąc swej ukochanej ojczyzny od zagłady.

Mając zaledwie 19 lat, w 1915 r. wstępuje Buczek do Legionów Piłsudskiego. Pełen entuzjazmu walki o wyzwoleną Polskę wierzy początkowo obłudnym hasłom rzekomej walki o „niepodległość” i „socjalizm”, którymi piłsudczykowska mafia i prawicowe kierownictwo PPS tumaniały naród polski w celu wrzucenia walki mas pracujących w rydwan służby burżuazji.

Na przykładzie Mariana Buczka w całej jasności występuje słusność słów towarzysza Bieruta, że hasła niepodległości wysuwane przez PPS były czymś innym dla przywódców prawicy PPS, związanych jak najściślej z piłsudczyzną, a jako inaczej były ujmowane przez robotników w szeregach tej partii i przez jej lewicowy nurt.

Instynkt klasowy Buczka, jego prawy charakter pozwoliły mu szybko się zorientować we właściwych, antyrobotniczych celach PPS. W okresie przygotowań wojennych przeciwko Krajowi Rad zrozumiał, że agentura piłsudczykowska PPS chce go pchnąć do zbrodni przeciwko klasie robotniczej Rosji, która utworzyła pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, a więc i przeciwko polskiej klasie robotniczej walczącej o swoje wyzwolenie spod jarzma kapitału.

Wrzesień 1939 roku. Snuły się gęste dymy pożarów nad ziemią polską. Płonęła Warszawa. Hitlerowski najeźdźca niszczył ogniem miasta i wsie. Tysiące trupów zaślepiły ulice, szosy, drogi... Tak był początek okupacyjnej martyrologii narodu polskiego — rezultat zdradzieckiej polityki rządów sanacyjnych w Polsce.

Ten rewolucyjny działacz, który organizował i kierował w okresie rządów Daszyńskiego i Moraczewskiego milicją ludową, który uzbrajał masy robotnicze i chłopskie do walki przeciw burżuazji i obszarnictwu, który jako odważny żołnierz i patriota cieszył się wielkim szacunkiem u robotników, był niebezpieczny dla zdradzieckich przywódców z prawicy PPS. To



oni przekazali bez oporu władzę Piłsudskiemu — agentowi międzynarodowego kapitału i pod jego kierownictwem przygotowywali napad na kraj socjalizmu.

Buczek zostaje wtrącony do więzienia. W więzieniu wyraźnie skryształizowała się jego droga, w pełni dojrzał politycznie. Staje się świadomym i niezłomnym do końca życia bojownikiem proletariatu. W Związku Radzieckim widzi gwaranta wolności i niepodległości narodu polskiego, widzi opór walki o socjalizm. Po wyjściu na wolność wraz z całą grupą lewicy PPS wstępuje w 1921 roku do Komunistycznej Partii. Za rewolucyjną

działalność syją się na niego represje i wyroki. Buczek spędził w więzieniach burżuazyjnych ogółem 16 lat.

Znali Buczka robotnicy Warszawy, Śląska — lubili go i kochali. „Był niezwykle towarzyski i bezpośredni w obcowaniu z ludźmi... — charakteryzuje go tow. Aleksander Zawadzki — miał otwartą na turę, mówił ludziom prawdę w oczy... W obecności towarzyszy był zawsze wesoły i pogodny, rozweselał ich swym humorem, choć był najstarszym więźniem w Polsce, najstarszym, ilością przesiedlanych lat”.

Długie lata więzienia nie zalamaly jego woli walki przeciwko kapitałowi i burżuazji, przeciwko faszystowskiej dyktaturze sanacji, o jednemu klasy robotniczej, o rząd robotniczo-chłopski. Podczas krótkiego okresu przebywania na wolności w 1929 r. przyszedł m. in. na nielegalne zebranie partyjne w Łomży. Oto co pisze o nim jeden z towarzyszy:

„Spodziewaliśmy się zobaczyć człowieka zmęczonego długoletnim pobytom w więzieniu, dezorientowanego w sytuacji politycznej, pozbawionego entuzjazmu... Tymczasem zobaczyliśmy człowieka czynu, człowieka, którego gnala wprost z bramy więziennej żądza nieublaganej walki”.

Po kilku latach niestrudzonej pracy zamknęły się znowu za Buczkim bramy więzienia.

W czasie wojny 1939 r. tysiące komunistów, najlepszych synów narodu polskiego i tysięcy więźniów politycznych wprost z więzień wyrwało się na front walki o Polskę. Nie było przypadkiem, że Buczek nie poszedł z więzienia w Raważ do domu, ale z niezachwianą wiarą w zwycięstwo klasy robotniczej i ludu pol-

skiego od razu stanął do walki z najeźdźcą. I nie mogło być inaczej. Jego rewolucyjna postawa komunisty — patrioty, kazała mu do końca wypełnić swój obowiązek wobec ojczyzny i narodu, wobec idei socjalizmu.

Marian Buczek jest dla nas symbolem bezwzględnej walki, jaką komuniści toczyli przeciwko zdradzie burżuazji wobec narodu polskiego. Tylko kierowana przez partię komunistyczną polska klasa robotnicza, stojąca na czele narodu, tylko sojusz z ZSRR mogły ocalić Polskę od okrutnych doświadczeń września, zapewnić narodowi pokój, wolność i chleb.

Marian Buczek wiedział do czego prowadzi sanacja. Partia ostrzegala przed katastrofą.

„Każdy dzień pozostawania u władzy tej awanturkiej bandy targowiczan — czytamy w odezwie KC KPP z marca 1938 r. — wyjada nasz kraj, nasze ziemie zachodnie, naszą niepodległość pod kuratelę odwiecznych wrogów Polski — junkiersko imperialistycznej klikki hitlerowskiej”.

Alę głos sumienia narodu polskiego, marksistowskiej awangardy klasy robotniczej, ofiar na walka Mariana Buczka i tysięcy komunistów były stale tłumione przez terror burżuazji, której pomagali prawicowi przywódcy PPS i ruchu ludowego. Słowa mas pracujących zagłuszone były wrzawą pseudopatriotycznych frazesów i brzękiem kajdanów więziennych.

Tradycje winowajców września kontynuują szumowiny emigracyjne, bankruci polityczni, którzy dziś wszelkimi środkami usiłują sprzedać Polskę anglosaskiemu imperializmowi, za cenę przywrócenia swych klasowych przywilejów, za cenę niewoli narodu polskiego. Z nich się wywodzą zdraycy z grupy dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim, którzy podczas procesu stwierdzili, że „pracowali dla wojny, a nie dla pokoju”.

Przeciwko tej burżuazyjno-faszystowskiej hydrze walczył nieugięcie Buczek o wolną Polskę, o Polskę ludu pracującego. I za nią oddał swe życie.

Dziś Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przewodziąc narodowi realizuje idee, za którą zginął Buczek. Codzienną pracą i walką wzmacnia siły narodu, by zniszczyć w sarkofag wszelkie usiłowania ciemnych i wstecznych sił które doprowadziły do katastrofy przed 12 laty i które wyrwały narodowi polskiemu plomiennego bojownika — komunistę, Mariana Buczka.

B. Tr.



Kazimierz Sroka

kier. grupy hodowców w Wólce Pelkińskiej

Dlaczego kontraktuję trzodę chlewną



W naszej gromadzie, w Wólce Pelkińskiej (pow. Jarosław), jest 250 gospodarstw. Ziemię mamy liczną, płaszczystą. Chłopi w zależności od posiadanych hektarów siali pszenicę, żyto, sadzili ziemniaki, hodowali po dwie lub trzy krowy; po 1 tuczniku na sprzedaż, a rządziej drugi dla siebie. Wszystko skłaniało nas do takiej mieszanej produkcji. Nie mogliśmy, mimo najszybszej chęci nic wymyśleć, by podnieść dochodowość naszych gospodarstw.

Tak było dopóki rząd ludowy w trosce o małe i średniorolnych chłopów nie wprowadził kontraktacji trzody chlewniej. Wówczas dla nas w Wólce Pelkińskiej, otworzyła się nowa droga. Zaczęliśmy w naszych gospodarstwach hodować tuczniaki i bekony. Chłopi wyszli na tym dobrze i więcej kontraktują niż początkowo zaplanowali na zebraniu w gminie, a później w gromadzie. Plan kontraktacji trzody chlewniej w Wólce Pelkińskiej na rok 1951 wynosił 219 bekonów i 108 tuczników, a zakontraktowaliśmy 265 bekonów i 150 tuczników. Do końca sierpnia br. dostarczyliśmy już na sped 230 bekonów i 110 tuczników. Chcę dodać, że osobiście jestem mocno przekonany o korzyściach kontraktacji trzody chlewniej i stałem się zwolennikiem wprowadzenia na swoim gospodarstwie hodowli na większą skalę.

Jestem chłopem średniorolnym posiadam niewiele gruntu około 4 ha. Na 1951 r. zakontraktowałem 3 bekony i 2 tuczniaki. Plan już przekroczyłem, bo sprzedałem w br. do tej pory 5 bekonów. Jednego tuczniaka sprzedałem w wrześniu a drugiego w grudniu. Ponadto sprzedałem jedną maciorę zarodową, a drugą dalej hoduję.

Co skorzystaję kontraktując trzodę chlewną, to wiadomo każdemu w naszej gromadzie. Przede wszystkim zarobiłem na kontraktacji sporo pieniędzy, których nigdy nie zdobył przy uprawie zbóż, okopowych, czy sprzedaży mleka, w tak krótkim czasie. Chów trzody kosztuje mało. Poza tym otrzymam poważną obniżkę podatku gruntowego i zboża w planowym skupie. Zboża mam sprzedać 300 kg, ale będę miał ulgę.

Mam pełne zadowolenie i poczucie dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. Robotnicy i ludność miasta czekają na mięso, tłuszcz i produkty rolne. I dlatego też będę szczerze kontraktował i zachęcał do tego innych.

Chłopi wybrali mnie kierownikiem gromadzkiej grupy hodowców. Z tego też powodu wszystkie umowy kontraktacyjne na dostawę żywności zawierane są pośrednio przeze mnie.

Ostatnia uchwała Rządu stwarza dogodniejsze warunki kontraktacji trzody na 1952 rok i daje chłopom jeszcze większe korzyści niż w latach ubiegłych. Nasza gromada Wólka Pelkińska ma zakontraktować na 1952 r. — 230 bekonów i 130 tuczników. Twierdzę stanowczo, że plan na 1952 r. przekroczymy. Jestem przekonany, że tak będzie, bo nowe zasady podpisywania umów hodowlanych są dogodne dla wszystkich bez wyjątku rolników. Hodowla jest powszechna, więc każdy może zakontraktować ile chce ponad przewidzianą ilość na jego gospodarstwo. Każdy rolnik, który podpisze kontrakt otrzymuje ponad stałą i opłacalną cenę za żywiec 5 procentowy dodatek do tej ceny. Następna ważną ulgą jest zmniejszenie ilości zboża, które hodowca będzie miał obowiązek sprzedać w roku 1952 w ramach planowego skupu. Ulgą wynosi 100 kg zboża za każdego tuczniaka, odstawię ponad obowiązującą normę na dane gospodarstwo. Kto hoduje rejestrowaną maciorę lub kniura otrzyma 60 zł obniżki przy płaceniu podatku gruntowego. Nowy system kontraktacji przewiduje poza tym dla hodowców możliwość otrzymania dodatkowego przydziału węgla. Oprócz tego państwo udzieliło bezprocentowych kredytów w wysokości 8 milionów 730 tys. na nasze województwo. W ten sposób nawet najbiedniejsi chłopi, którzy nie mają gotówki na zakup prosiaka, będą mogli rozpocząć wychów.

O jednej rzeczy muszę powiedzieć krytycznie. Mianowicie gminna spółdzielnia musi się starać o większe dostawy paszy, bo przez całe lato nie otrzymaliśmy ani 1 kg. Rozdział tej paszy musi być dokonany na gromadzie, tak, aby każdy hodowca mógł kupić paszę. Nie mogą się zdarzyć więcej takie wypadki, żeby jeden chłop kupił 2 t, a drugi nie mógł dostać nawet kilograma.

My mało i średniorolni chłopi stoimy w szeregach walczących o pokój i plan 6-letni i chcemy za przykładem robotników dać dowód wydajniejszej pracy w naszych gospodarstwach rolnych. Ja osobiście postanowiłem zwiększyć hodowlę o 50 proc. Myślę, że znajduję w naszym województwie wielu takich, co zechcą mnie naśladować. Zapewniam ich że nie opuszczę tego.

Grzechy główne BPP

Z inicjatywy Wydziału Ekonomicznego w KW PZPR odbyła się konferencja przedstawicieli Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych naszego okręgu.

Jak wynikało ze sprawozdań przedłożonych przez przedstawicieli poszczególnych BPP — kierowników budów, kierowników finansowych, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz przewodniczących rad zakładowych, poważne zadania budowlane nie zostały wykonane w myśl powziętych planów.

Narada wykazała, które przedsiębiorstwa osiągnęły od powiedni poziom pracy, a które utrudniają i hamują wykonanie planu. Przedsiębiorstwa w Jarosławiu, Jasle i Krośnie zdołały w porę przewyciężyć większość błędów. Przedsiębiorstwa w Mielcu, Nisku i Sanoku nie uporały się z wykonaniem planów. Zdecydowana nie złą pracę wykazały BPP w Przemyślu, Rzeszowie i Lubaczowie. Właśnie w tych ostatnich dopuszczono do karygodnych przesterowań personalnych. Pracownicy umysłowi stanowią 33 proc., a pracownicy gospodarczy 15 proc. ogólnego stanu załogi. Nadzór techniczny i administracyjny nie wykazał tam żadnego poczucia odpowiedzialności.

We wszystkich prawie przedsiębiorstwach kierownicy finansowi nie przeprowadzali analizy robót i z pozycji operatywnych pracowników, wysnuwających wnioski z analizy wykonania planu finansowego, przeszli na pozycje martwej biurokracji, dla której prawie że nie istniała paląca sprawa walki o oszczędność.

Niewątpliwą winę za braki ujawnione w działalności Po-

wiatowych Przedsiębiorstw Budowlanych ponoszą powiatowe rady narodowe, które nie zwracają należytej uwagi na ten odcinek gospodarki. Przeciwnie PRN w Przemyślu powinna była w porę zwrócić uwagę, na nienormalne przesterowania personalne w BPP na swym terenie, podobnie jak PRN w Rzeszowie i Lubaczowie odpowiedzialne są za niewłaściwą pracę BPP w tych powiatach.

Wyniki narady podsumował instruktor wydziału ekonomicznego KW PZPR tow. Artemiuk. Stwierdził on, że przed wojewódzkim zarządem Powiatowych Przedsiębiorstw Budowlanych stoi przede wszystkim zadanie wnikliwej analizy wykonania planu produkcyjnego i obsady personalnej.

Powiatowe Przedsiębiorstwa przedsiębiorczy tego rodzaju krytyczną analizę przedstawiają woj. zarządowi BPP. Podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe zorganizują specjalne zebrania, na których omówione zostaną dotychczasowe błędy i środki ich przewyciężenia.

Należy — stwierdził tow. Artemiuk — już w następnym miesiącu podnieść wydajność pracy o 20 proc. Dwa razy w miesiącu narady robocze przedyskutują szczegółowo, jak postępuje wzrost wydajności pracy i jakie środki należy zorganizować, by osiągnąć pełne 20 proc. ponad plan.

Trzeba, by nasze budownictwo powiatowe, mające do spełnienia doniosłą rolę w przeobrażeniu zacofanej wsi rzeszow-

skiej jak najszybciej usunęło rażące błędy. Wzorowanie się na doświadczeniach budownictwa ZSRR, szczegółowa kontrola wykonywanych planów, oreż krytyki i samokrytyki — będą tymi niezbawionymi środkami, przy pomocy których nasze budownictwo powiatowe wejdzie na właściwe tory pracy.

Z. Wójcikiewicz

Wiadomości z krajów demokracji ludowej

W WĘGIERSKICH zakładach przemysłowych rozwija się wśród zawodnictwa o oszczędność materiałową i obniżenie kosztów własnych produkcji. Inicjatorem tego ruchu jest robotnik kombinatu im. Rakosiego — G. Gazda. Zakłady, w których on pracuje produkują miesięcznie z oszczędzonego surowca 360 ton żelaza. (t)

W RUMUNI — znajduje się obecnie około 1.000 klinik położniczych. W porównaniu z rokiem 1944 liczba łożek w szpitalach dziecięcych wzrosła 5-krotnie. W rezultacie rozwinięcia akcji przeciwgruźliczej, zanotowano znaczny spadek zachorowań na gruźlicę. (t)

CZECHOSŁOWACKIE związki zawodowe przygotowują się do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W toku zebrania sprawozdawczo-wyborczych, członkowie związków zawodowych wybierają 270.000 mężów zaufania. (w)

NARLADEM wydawnictwa „Prasa Spółdzielcza” ukazała się w Pradze w języku czeskim powieść Leona Kruczkowskiego pt. „Kordian i cham”. (w)

W PEKINIE otwarto wystawę bezcennych manuskryptów największej encyklopedii chińskiej, napisanej podczas panowania Yung LO, trzeciego z kolei cesarza z dynastii Ming (1405—1408).

Encyklopedia ta obejmuje około 370.000.000 wyrazów. Wraz ze skróconym encyklopedią posiada 22.937 rozdziałów zebranych w 11.095 tomach. Nad stworzeniem encyklopedii pracowało 30 uczonych chińskich i wielu pomocników. Łącznie z przepisującymi materiałami, w pracach nad encyklopedią wzięło udział 3.000 osób.

Encyklopedia obejmuje m. in. 7 do 8 tysięcy przepisanych dzieł klasyków chińskich, dzieł historycznych, rozpraw filozoficznych utworów dramatycznych, legend ludowych, wiadomości z dziedziny medycyny itp. Niektóre z ksiąg tych przepisano do encyklopedii całkowicie, co daje nieomal dokładny obraz dawnej literatury chińskiej.

Ze względu na rozmiary, encyklopedia ta nie została nigdy wydrukowana, a oryginały rękopisów uległy zniszczeniu. Zbiory, wystawione obecnie w Pekinie, są drugim egzemplarzem encyklopedii, przepisanej w latach 1562 — 1567. (sa)

Muszą zniknąć kolejki przy składach węgla

KAZDE nowe zarządzenie wydane czy to przez najniższy terenowy organ jakiejś władzy, czy też przez naszą władzę centralną wprowadzane jest w życie z myślą stworzenia człowiekowi pracy możliwie jak największych udogodnień. Rzecz jasna, że każde „nowe” spotyka się z niezrozumieniem, z myślą o których było wydane i bzdurnymi komentarzami ze strony tych, w których ono bije. Zwykła kolej rzeczy. Zdajemy sobie z tego jasno sprawę. Dlatego też we wszystkich gazetach obok zarządzeń ukazują się artykuły wyjaśniające je, artykuły, które wykazują słuszność tego czy innego zarządzenia, jednym słowem podające w najbardziej zrozumiałym sposobie to, co zawarte jest w kilku paragrafach suchej ustawy.

Tak właśnie przedstawiała się sprawa wprowadzonego z dniem 15 czerwca nowego systemu sprzedaży węgla. Po ogłoszeniu zarządzenia poszły w ruch języki plotkarzy, którzy usiłowali wmówić bardziej „płochliwym”, jakoby zarządzenie to miało na celu skrzywdzić nie kogo innego, a właśnie ludzi pracujących. Rzecz jasna, że już pierwsze dni wprowadzenia w życie zarządzenia wykazały kłamliwość rozpowszechnianej plotki. Nowy system sprzedaży węgla spójkał się z ogólnym uznaniem świata pracy. Nie było najmniejszej wątpliwości, że tak będzie, bo czyż można się doszukiwać zła tam, gdzie być go nie mogło.

W artykule tym nie chodzi nam więc o dalsze roztrząsanie sprawy nowego systemu rozprawiania węgla, a o nieco inny punkt wydanego zarządzenia, mówiący o sprzedaży drobnych ilości węgla od 10 do 100 kg dla zaspokojenia bieżących potrzeb domowych. On to właśnie okazał się tym przysłowiowym „słabym punktem”, i, co gorsza, punktem, który puszcza krew ludziom pracy.

Na biurku redakcyjnym leży list naszego czytelnika — głos, jak się to mówi, z terenu „Ludzie nie posiadający w domu ani kawałka węgla — pisze nasz czytelnik — a zwłaszcza gospodynie, chcące ugolować strawę dla rodziny, zmuszone są stać w kolejce pod składem węgla od godziny 2-giej w nocy”.

Niestety, ale tak rzeczywiście jest. Skład bowiem mo że sprzedać w jednym dniu 2000 kg węgla. Początkową więc ilość 50 kg na kupujące-

go zmniejszono uchwałą prezydium MRN do 20 kg, kierując się zasadą, że lepiej zapatrzyć z wyznaczonych pułk 100 osób, aniżeli 40. Można by sądzić, że takie załatwienie sprawy rozwiąże „problem kolejkowy” sprzed składów węgla. Kolejki jednak jeszcze bardziej się zwiększyły i zacieśniły. „A w kolejkach — pisze dalej nasz czytelnik — można nasłuchać się wielu narzekania, przekleństw, bzdur i baśni. Trzeba zarządzić zru i zlikwidować wielogodzinne wyczekiwanie w ogonkach”.

Trzeba. I na to jest jedna rada — członkowie dzielnicowych komitetów blokowych muszą bezwzględnie zainteresować się potrzebami mieszkańców swoich bloków, wydać im odpowiednie zaświadczenia, określając, jaką ilość węgla mają im dostarczyć składy węglowe. Zła praca większości komitetów jest bowiem przyczyną tego, że do dziś dnia zaopatrzone w węgiel zaledwie 50 proc. mieszkańców Rzeszowa. Pozostała część zmuszona jest zaspokajać swe bieżące węglowe potrzeby w długich kolejkach.

Z chwila, gdy zwiększy się liczba zaopatrzonych w węgiel mieszkańców, proporcjonalnie zmniejszy się liczba wychylających się w ogonkach po 20-kilogramowe porcje węgla, znikną niepotrzebne narzekania, przekleństwa i plotki.

Należałoby również zwrócić uwagę na fakt przyłączenia do Rzeszowa kilku podmiejskich gromad, przez co zwiększyła się znacznie liczba korzystających z usług składów węglowych, podczas gdy ilość punktów rozdzielczych nie uległa zmianie. Trzeba więc, i to jak najszybciej uruchomić dodatkowe składy w okolicach najbardziej odległych od punktów miejskiej sprzedaży węgla.

Zarządzenie w sprawie nowego systemu rozprawiania węgla szczególny nacisk kładzie na usprawnienie drobnej jego sprzedaży i dlatego powinno się zorganizować dla odleglejszych dzielnic miasta ruchomą sprzedaż węgla na samochodach.

Usunięcie wszelkich sarkania, niezadowolonia i „ogonkowych problemów” węglowych leży więc w możliwościach komitetów blokowych i tych czynników, które zajmują się rozprawianiem węgla na zimę. Nie wątpimy, że sprawa ta zostanie rychło załatwiona po myśli wszystkich ludzi pracy.

Bez ziarna, nawozów i paliwa nie można siać

Oprócz zwyczajnych prac polowych w OLESZYCACH likwidowano odłogi. Od wiosny co miesiąc przybywało coraz więcej gólowych do uprawy hektarów. Toteż teraz, przy planowaniu zasiewów jesiennych, można było obszar przeznaczony na zboża ozime znacznie powiększyć, bez uszczerbku dla kultur wiosennych na 1952 r. W gospodarstwach rolnych zespołu Oleszyce zasieje się więcej żyta ozimego o 100 ha, pszenicy o 50 ha, rzepaku o 46 ha, jęczmienia ozimego o 10 ha i wyki o 25 ha.

Bezpośrednio po zakończeniu żniw przystąpiono do przygotowania żniw i sprzętu do prac jesiennych, które mają nam zapewnić zebranie wysokich plonów w trzecim roku planu sześciolatkowego. „Nasze wysiłki i starania idą w tym kierunku, by w przyszłym roku zebrać — jeśli chodzi o zboża — przynajmniej o 3 q z ha więcej” — mówi agronom zespołu J. HORWACKI. W zespole i we wszystkich gospodarstwach odbyły się narady, na których omówiono całość zagadnień akcji siewnej, przy czym rozpoczęto już prace siewne w polu.

Do tej pory brigady traktorzystów wykonały około 45 procent i wysiały nawozy azotowe i potasowe na obszarze 280 ha. Godnym podkreślenia jest fakt, że w gospodarstwach zespołu Oleszyce zasiano już rzepak i jęczmień ozimy oraz wykę na 80 proc. planowanego obszaru. Siew tych zbóż nastąpił bezpośrednio po deszczach, w ostatnich dniach sierpnia. Trzeba jednak dodać, że trwające nadal upały powodują suszę, co opóźnia wszystkie prace — orkę, a z kolei wysiew nawozów i ziarna.

Ale poza tą naturalną przyczyną, jaką jest brak opadów deszczowych są jeszcze i inne, które napawają troską dyrektora zespołu tow. St. LENARTOWICZA i kierowników poszczególnych gospodarstw. „Dotychczas — mówi tow. Lenartowicz — nie otrzymaliśmy ani kwintala kwalifikowanego żyta i pszenicy, przeznaczonych na zasiew. Nasz plan przewiduje pod żyto selekcyjne 370 ha, a pszenicę 70 ha. Resztę obszaru mamy obsiać zbożem konsumcyjnym”. Zboża kwalifikowane mają nadzieję z innych okręgów

PGR. Taka sama sytuacja jest z nawozami fosforowymi. Na przydzieloną ilość 1,202 q Oleszyce nie dostały jeszcze ani jednego kg. „Bez nawozów fosforowych — oświadcza agronom tow. Horwacki — na naszych ziemiach nie możemy siać ani żyta ani pszenicy. I nie będziemy siali o ile tych nawozów nie dostaniemy”.

OZ PGR w Przemysłu i odpowiedni departament Ministerstwa PGR winny zainteresować się sprawą terminowego zaopatrzenia zespołu Oleszyce i przyspieszyć nadesłanie nawozów sztucznych oraz ziarna.

Na tym nie kończą się jeszcze trudności siewne w Oleszycach. PZGS w Lubaczowie nie chce dostarczyć paliwa dla brigady traktorowych, a gminna spółdzielnia — żywności dla stołówek zespołu dlatego, że bank rolny w Jarosławiu nie realizuje rachunków na określone sumy pieniędzy. Kredyty dla zespołu PGR Oleszyce zostały wstrzymane. Nie obchodzi nas w tej chwili wzajemny sio sunek i spory między bankiem a zespołem względnie czy zespół ma jakieś zaległości administracyjne lub inne. Najważniejszym problemem jest szybkie zaopatrzenie zespołu w paliwo i smary. Stołówka musi być też czynna bez przerwy.

Tu trzeba dodać, że Oleszyce mają dobrych i chętnych do pracy ludzi. Traktorzyści w pierwszym półroczu br. zaoszczędzili paliwo wartości 12,352 zł. Spośród nich wyróżnia się brigadysta JULIAN ZLOTNIK, N. MULARCZYK, ST. WSZOLEK, ST. ORGAN i IGNACY PIKARCZYK. Załogi gospodarstw na wezwanie PGR Oleszyce podjęły współzawodnictwo w pracach jesiennych.

Zespół PGR Oleszyce potrzebuje pomocy by siewy jesiennie zostały przeprowadzone w terminie na zaplanowanych obszarach. Zboża kwalifikowane i nawozy muszą być jak najprędzej dostarczone. Dobry jesienny siew to zapewniony obiób w 1952 roku. O tym muszą pamiętać zarówno OZ PGR jak i bank rolny w Jarosławiu i postarać się pomóc oleszyckiemu PGR w przezwyciężeniu trudności, w realizowaniu wytycznych 3 roku sześciolatki. ((in))

Z tegorocznych dożynek



Bawiący na Wybrzeżu delegaci Rządu Republiki Bułgarskiej, którzy przybyli do Polski w celu podpisania konwencji kulturalnej, wzięli udział w uroczystościach dożynekowych.

Na budowlach socjalizmu

Wielki sukces twórców cementowni w Wierzbicy

WIERZBICA. Budowniczo- wie największą w Polsce cementowni w Wierzbicy święcili nowy wielki sukces — zmontowania w rekordowym czasie 11 dni dwóch największych w Europie pieców obrotowych do wypalania cementu. W jedenastym dniu od chwili rozpoczęcia montażu, brigada Henryka Biegały i Augusta Rybki wciągnęła na potężne fundamenty i umieściła na potężnych wałach obrotowych ostatni z wielkich przeszło 90-tonowych elementów drugiego z pieców.

W ten sposób brigady montażowe „Mostostalu” pod kierunkiem inżynierów ZIELIŃSKIEGO i KOZMIŃSKIEGO zmontowały w niespotykanym dotąd tempie dwa obrotowe, po 150 metrów długości każdy i łącznej wadze ponad 2,500 ton. Rekordowy czas montażu, który według dawniej stosowanych metod musiałby przy tego rodzaju konstrukcji trwać wiele miesięcy i wymagałby olbrzymich rusztowań i skomplikowanych

urządzeń transportu pionowego i poziomego, uzyskano dzięki zastosowaniu przez budowniczych Wierzbicy nowego systemu montażu wielkich konstrukcji pomysłu inż. CEZAREGO LUBIŃSKIEGO, odznaczonego Nagrodą Państwową.

System inż. Lubinińskiego pozwolił przeprowadzić budowniczym Wierzbicy montaż bez użycia jakichkolwiek dodatkowych rusztowań, jedynie przy pomocy dwóch potężnych dźwigów portowych polskiej konstrukcji. Poszczególne człony pieców, o wadze około 90—95 ton każdy, składające się z wielu różnych części, montowane były na ziemi i dopiero po zmontowaniu przenoszone w całości i umieszczone na fundamentach, na których w szybkim tempie brigady nitowały potężne człony w jedną olbrzymią całość.

Gdy ułożono się do góry i spokojnie osiadły na obrotowych wałach ostatni udekorowany zieleńmi 92-tonowy człon drugiego pieca, z tysiąca pierś robotników zatrudnionych przy budowie cementowni wybrzmiał potężny okrzyk: — „Niech żyją przodownicy pracy — niech żyją monterzy „Mostostalu” — „Niech żyją inżynierowie polscy, wspólnie z klasą robotniczą budujący potężne obiekty socjalizmu!”

Jeden z przodujących brigadystów montażowych — HENRYK BIEGAŁA, mówi:

„Dużą zasługą w przedterminowym ukończeniu montażu pieców obrotowych mają brigady robotników ziemnych, murarzy, betoniarzy, cieśli itp. Dzięki ich wysiłkom w szybkim przygotowaniu fundamentów pod piece, z dumą możemy dziś zameldować o rekordowym ukończeniu montażu pieców obrotowych. Zasługa ich jest tym większa, że przeważająca część murarzy, betoniarzy i cieśli, to do niedawna jeszcze bezrobotni i matorni chłopcy z okolicznych wsi, którzy szybko zdobywają na budowie kwalifikacje, włączają się w socjalistyczny nurt współzawodnictwa pracy i wysoko przekraczają normy produkcyjne”.

Małorolny chłop z Woli Lipienińskiej, WLADYSŁAW TARABASZ, przodujący betoniarz, który wykonuje wraz ze swoją brigadą ok. 300 proc. normy — stwierdza, że

„dzisiejszy dzień jest wielkim świętem dla budowniczych cementowni „Wierzbica” i dla całego kraju. Monterzy z „Mostostalu” pokazali nam, jak wygląda na prawdę socjalistyczne tempo pracy”. Słowem Tarabasa towarzyszą gorące oklaski tysiąca budowniczych cementowni, w olbrzymiej większości synów i córek ziemi Kieleckiej, zadowolonej gospodarzo i zapominanej przez byłych sanacyjnych władców Polski.

Oszczędzajmy ciepło

Wykonanie zadań produkcyjnych, które postawił przed nami wielki plan wymaga wyzwoleń wszystkich rezerw ukrytych zarówno w nas samych, jak i w maszynach, którym się posługujemy. Potężny ruch racjonalizatorski jest jedną z form, która wyzwala te rezerwy, ulepszając i przyspieszając produkcję.

Twórczy wysiłek nowatorski naszego robotnika wymaga stałej współpracy i opieki ze strony inteligencji technicznej. Szerokie pole do działania mają tu techniczne organizacje zawodowe, które skupia w jeden wielobranżowy związek Naczelna Organizacja Techniczna.

Wojewódzki oddział tej organizacji w Rzeszowie, po przełamaniu trudności organizacyjnych, zabiera się do rzetelnej pracy, którą zapoczątkuje cykl popularnych wykładów w Rzeszowie, Stalowej Woli i Krośnie. Po tych wstępnych niejak — przygotowaniach, w dniu 21 bm. Wojewódzki Oddział NOT organizuje w ORZZ naradę, na której omówione zostaną możliwości zastosowania metody Kowalowa w zakładach pracy nasze go województwa.

W jednym z wspomnianych referatów, inż. Rudolf Madej w sposób możliwie najbardziej przystępny podał możliwości zmniejszenia przy produkcji strat ciepła z pieców i rurociągów parowych. Gospodarka cieplna — mówi inż. Madej — to nie tylko zagadnienie kotłowni, ale całość zagadnień cieplnych fabryki. Każda gałąź produkcji

ma swoje zagadnienia cieplne i dlatego powinna mieć własne, zakrojone na szeroką skalę, sposoby walki ze stratami energii cieplnej.

Inż. Olczakowski poświęca temu zagadnieniu dosyć obszerny referat. Nie mamy prawa stwierdzać inż. Olczakowski — zważywszy troski o zaspokojenie naszych potrzeb węglowych wyłącznie na barki górnika. Obowiązkiem energetyków jest po stawienie gospodarki cieplnej na właściwym poziomie przez stałe zmniejszanie zużycia węgla.

Z możliwościami wykorzystania ciepła odpadowego w zakładach produkcyjnych zaznajomi słuchaczy, na zorganizowanym przez Wojewódzki Oddział NOT odczytanie, prof. inż. St. Ochędusko. „Należy podkreślić — mówi inż. Ochędusko — że w niektórych naszych zakładach energetycznych jest bardzo niski poziom ekonomii cieplnej. A przecież często już niewielkie ulepszenia mogą dać duże oszczędności paliwa”.

Sprawą wykorzystania ciepła odpadowego powinny zająć się więc specjalne zespoły fachowców.

Już w najbliższych dniach robotnicy, racjonalizatorzy i nowatorzy naszego województwa na organizowanych przez NOT odczytach otrzymają dokładne wskazówki, w jakim kierunku winni kierować wysiłki, by na swych zakładach pracy wprowadzić możliwie jak najwięcej usprawnień, przyczyniających się do poważnych oszczędności i do przyspieszenia produkcji.

PRZEBUDOWA MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY W KRAKOWIE

KRAKÓW. Z Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie po przeprowadzonej ostatnio przebudowie będzie mogło korzystać o 1.500 młodzieży więcej niż w roku ubiegłym. Dotychczas w domu tym zorganizowano 26 sekcji m. in. sekcje artystyczną i sportową. Członkowie sekcji korzystają z dobrze wyposażonych pracowni. Ponadto w Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie urządzony został basen pływak i sala teatralna.

WYNIKI WSPÓLZAWODNICTWA PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW W KAMPANII ŻNIWNEJ

GDĄŃSK. Do pomysłu i przebiegu tegorocznej kampanii żniwnej w woj. gdańskim w poważnym stopniu przyczyniło się współzawodnictwo, w którym wzięli udział pracujący chłopci 872 gromad. Najlepsze wyniki uzyskał rolnik z powiatu sztumskiego, gdzie współzawodniczyli wszystkie gromady. Zniwa w tym powiecie przeprowadzono szybciej niż w latach poprzednich, plan podorywek przekroczonej został o 1.700 ha, a peplonami obsiano 301 ha zamiast planowanych 170 ha. Jako nagrodę pracujący chłopci tego powiatu otrzymali szanदार przechodni wojewódzkiej komisji współzawodnictwa pracy.

INWALIDZI PRACUJĄ

LUBLIN. W woj. lubelskim istnieje 9 spółdzielni prac. zatrudniających łącznie przeszło

850 inwalidów. Prowadzą oni na tym terenie m. in. 30 zakładów produkcyjnych. Trzy zakłady usługowe oraz 13 sklepów. We wszystkich spółdzielniach trwa szkolenie przy warsztatowe pracowników. M. in. spółdzielnia szumowska zatrudniająca niewidomych przeszkoliła w bieżącym roku przeszło 30 osób.

WZRASTA LICZBA ODREMONTOWANYCH IZB MIESZKALNYCH

INOWROCLAW. Zakłaga Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Inowrocławiu w wyniku masowego udziału we współzawodnictwie wykonała w I półroczu br. plan remontów w 102 proc. Ogółem odremontowano w tym miesiącu 107 poważnie zniszczonych budynków mieszkalnych. Do końca br. kapitalnymi remontami objętych zostanie ponadto 30 budynków z przeszło trzema tysiącami izb. Osiągnięcie to jest możliwe w wyniku znacznego wzrostu wydajności pracy załogi.

160 TYS. KM BEZ GENERALNEGO REMONTU MOTORU

CZĘSTOCHOWA. Kierowcy częstochowskiej ekspozytury PKS — Stefan Węgorok i Józef Skwarczyński obsługujący autobus marki „Fiat” zrehabilitowali podjęte w listopadzie ub. roku zobowiązanie, przejeżdżając na tym autobusie bez generalnego remontu 160.000 km. Kierowcy ci zobowiązali się do przejechania bez generalnego remontu dalszych 40 tys. km.

Z OSIĄGNIĘĆ SPÓLZIELNI PRACY

KRAKÓW. Włókiennicza Spółdzielnia Pracy „Tatry” w Krakowie uzyskuje najwyższe osiągnięcia produkcyjne spośród innych zakładów tego typu w woj. krakowskim. Po zastosowaniu wielu usprawnień racjonalizatorskich praca w spółdzielni została całkowicie zmechanizowana. Wyeliminowano również postoje maszyn. W upowszechnianiu nowych metod pracy przoduje młoda robotnica Irena Ożóg, wykonująca przeciętnie 250 proc. normy. Spółdzielnia „Tatry” uzyskała również znaczne osiągnięcia w wykorzystaniu do produkcji odpadków użytkowych, z których wytwarza m. in. rekawiczki narciarskie oraz t. zw. watówkę dla robotników Nowej Huty.

SZKOLENIE ZAWODOWE ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

GDĄŃSK. Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi prowadzi systematyczne szkolenie robotników portowych w Gdańsku i Gdyni. Na kursy dla dźwigowych, sztauerów, dyspozytorów, maklerów i magazynierów portowych uczęszcza ostatnio przeszło 1000 osób — w tym około 300 kobiet. Wielu absolwentów kursów uzyskało awans społeczny. M. in. przodownik pracy Wiśniowski po 3-miesięcznym przeszkoleniu mianowany został dyspozytorem ruchu w porcie węglowym, a Krystyna Zalewska została kierownikiem zorganizowanej ostatnio w porcie gdynińskiej brigady kobiecej im. Raymonde Dien.

Spółdzielcy

uroczyście obchodzili swoje święto

"Spółdzielczość polska walczy o socjalistyczną przebudowę handlu i rzemiosła" — pod tym hasłem 6-milionowa rzesza spółdzielców polskich obchodziła w dniu 9 września Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

W Rzeszowie odbyła się w tym dniu uroczysta akademii w sali kina „Zachęta”. Przybyli na nią liczni przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, instytucji i zakładów pracy oraz miejscowe społeczeństwo.

Referat pt. „Osiągnięcia i zadania spółdzielczości polskiej w walce o pokój i plan 6-letni” wygłosił ob. Henryk Korniak.

— Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości — podkreślił mówca — jest nie tylko dniem podsumowania naszego dotychczasowych osiągnięć, ale i dniem dalszej mobilizacji do wykonania zadań wielkiego planu 6-letniego. Spółdzielczość polska staje się w coraz większym stopniu szkołą społecznego gospodarowania. Wyrazem tego jest przedterminowa realizacja zadań pierwszego roku planu 6-letniego na odcinku spółdzielczym. Osiągnięcia spółdzielczości w skali państwowej są już ogromne. W roku ubiegłym liczba członków spółdzielni wzrosła o przeszło 660 tys. Zwiększyła się też liczba zakładów produkcyjnych o 250, a sieć detalicznych punktów sprzedaży o 10.111 sklepów. Wysokość obrotów podniosła się o przeszło 30 proc.

Województwo rzeszowskie może się również poszczycić osiągnięciami na odcinku spółdzielczym, która zatrudnia tu 20.469 pracowników i zrzesza 258.638 członków.

Placówki spółdzielcze mogą pochwalić się ożywionym życiem kulturalno - oświatowym.

Pracownicy ich są słuchaczami Wszechnicy Radiowej, urządzają wieczory dyskusyjne i artystyczne we własnych świetlicach. Sama tylko spółdzielczość pracy posiada już około 500 świetlic, z których korzysta ponad tysiąc placówek spółdzielczych. Ilość bibliotek przekracza już cyfrę 1.000. Gromadzą one ponad 800 tys. tomów, z których korzysta około 120 tys. czytelników. Spółdzielnie zaczynają organizować kluby dyskusyjne dla członków oraz otwierać domy kultury.

Po referacie zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się zwiększyć sieć punktów usługowych, obniżyć do minimum koszty własne itd.

Następnie wręczono dyplomy uznania za wydatną pracę zawodową i społeczno-wychowawczą pracownikom poszczególnych spółdzielni. Wyrozmieni zostali ob. ob. Władysław Wiesz, Andrzej Wolański, mgr Władysław Zimny, Józef Woźny, Leon Jarczyk, Janina Gierlach, Stanisław Grabiec, St. Janozura, Adam Sikora, Józef Bartowski, Irena Cwynar i Leokadia Mierzwa. Dyplomy uznania otrzymali Marian Niedziałek, Kazimierz Tomaka, Czesław Sliwiński i Jan Dziobak, oraz Komitet Członkowski przy sklepie nr 12 PSS w Rzeszowie i rzeszowska spółdzielnia „Płaskarz”, która wykonała przedterminowo plan pracy na drugi rok planu 6-letniego, oraz zobowiązała się dostarczyć 50 metrów kubicznych piasku pod budowę Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej.

W części artystycznej akademii wystąpił chór mieszany Zw. Zaw. Prac. Handlowych pod batutą Tadeusza Skoczyckiego, orkiestra smyczkowa Zw. Zaw. Pracown. Kultury i

Sztuki oraz zespoły młodzieżowe z recytacjami, tańcami i śpiewem.

Część artystyczną akademii zakończono wyświetleniem filmu radzieckiego pt. „Wiosna w Sakerie”.

Po południu odbył się na boisku sportowym „Spójnia” Rzeszów — Staromieście mecz piłki nożnej o puchar WKFF między drużynami „Unia” Przeworsk a „Spójnia” Rzeszów, który zakończył się zwycięstwem drużyny rzeszowskiej 6:0. W parku staromiejskim urządzono też kiermasz dla dzieci i wesołą zabawę ludową z niespodziankami.

Kuk.

W Lutoryżu kwitnie nowe życie

Ludzie gadali, że jak będzie spółdzielnia, to ziemia gorzej obrodzi i płon będzie mniejszy. I byli tacy, co gadali, że światło elektryczne to tylko pozor do założenia spółdzielni, do odebrania ludzkom całego dobytku, aż do ubrań i sprzętów domowych włącznie. W ogóle gadania było co niemiara.

Stało się jednak inaczej. Mimo bzdurnych plotek i wrogich podszeptów, malaroloni w Lutoryżu postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną. I założyli ją — a nazwali „Nowe Życie”.

Zaczęli prowadzić planową gospodarkę. Państwo przysłało z pomocą. Zelektryfikowano i zradiofonizowano wieś, udzielono kredytów na sztuczne nawozy. Zespołowa praca ruszyła całą parą.

Dziś spółdzielcy z Lutoryża z dumą podsumowują swe pierwsze osiągnięcia. Ziemia obrodziła jak nigdy dotychczas. W ubiegłym roku jeszcze na gospodarce indywidualnej zbierano przeciętnie 16 q zboża z ha, a teraz pierwszy spółdzielczy płon dał 20 q zboża z ha. Tak ciężkich sposobów nie widziano tu jeszcze. Akcja zniwna i podorywki przeszły sprawnie, a praca dzięki maszynom stała się o wiele lżejsza i ukończono ją na czas.

Ludzie w gromadzie słusznie też mówią, że jak jest robota planowana a ziemia właściwie i w czasie uprawiona, to i zaraz są lepsze plony.

Na rok 1951 spółdzielnia w Lutoryżu zakontraktowała już 2 ha ziemniaków wczesnych, 50 arów maku, 20 arów cebuli i 2 ha owsa.

W akcji skupu zboża spółdzielcy sprzedali już państwu 14 ton ziarna kwalifikowanego.

Spółdzielcy — a za ich przykładem gospodarstwa indywidualne — zakontraktowały na rok 1951 1 ha koniżyny najełnej, 1 ha pszenicy jarej, 2 ha ziemniaków jadalnych, 3 ha kukurydzy, 1 ha maku, 2 ha jny i 13 ha buraków cukrowych.

Dobiegające końca kopanie rowów melioracyjnych odnowi tereny mokre, nawodni suche i polepszy wydajność gleby.

— Mamy ukończone 5 km rowów pod meliorację — stwierdził soltys Stanisław Janowski. Zrobimy jeszcze 3 km i ziemia będzie lepsza.

*

Pomówić jednak trzeba o braku i bolączkach nowej spółdzielni.

W ubiegłym roku zawalił się na drodze most. Soltys zwrócił się do GRN o drzewo lub cement. Ale gmina odpowiedziała, że pomocy nie udzieli, gdyż nie ma materiału. Lecz soltys nie dał za wygraną i zwrócił się z prośbą do nadleśnictwa w Strzyżowie, które przydzieliło bezpłatnie dwa wozy podsuszków drzewnych do tymczasowej naprawy. Trzeba dodać, iż lesnik ob. Węglowski stwierdził, że w Budziszu w lesie stało 40 kurbków drzewa „ranionego” (tj. mającego w sobie z czasów wojny żelazne odłamki) które nie nadawało się na przetarcie desek, a teraz było dobre do naprawy i budowy mostu. GRN jednak tym się nie interesowało, a teraz kiedy potrzeba, to drzewa nie ma.

Obecnie soltys zgłosił do GRN zapotrzebowanie na betonowe przepusty do kanałów melioracyjnych, ale do tej chwili nie jest ta sprawa załatwiona. Tymczasem melioracja czekać nie może.

Druga sprawa to bierność aktywu gromadzkiego, który winien przecież pomagać we wszelkich pracach społecznych. Jest jednak inaczej. Oprócz ob. Józefa Wilka, który interesuje się wsią — reszta tego „aktywu”

po prostu uchyla się od pracy społecznej.

Spółdzielnia „Nowe Życie” w Lutoryżu, która zaczęła swą zespolową gospodarkę nie będzie tolerować bumelantów.

Jerzy Kamiński

Migawki

Rozbiórka budynku nie powinna pociągnąć za sobą dewastacji zieleni, jezdnicy czy chodników. A już w każdym razie, w ciągu paru miesięcy nie powinno przed rozwalonym budynkiem leżeć stopy cegieł i żelaza. Niestety pracownicy, którzy rozbięrają dom w rynku muszą być widocznie innego zdania, bo zawalili planty i jezdnię stertą gruzu i ani myślą go usunąć.

Zapach smażonej ryby lubimy chyba wszyscy, ale zapach gnijących i nieświeżych ryb nikt nie znosi. Przechodnie i mieszkańcy ul. Grunwaldzkiej, zmuszeni są wdychać te „zapachy” przez cały dzień. Może sklep Centrali Rybnej postara się nie być tak „wonny”.

Estetycznie wyglądają ozdobne blankiety telegramów i mienionych, które dla wygody klientów wprowadziła w obieg poczta. Nadanie na kilka dni wcześniej takiego telegramu, z zaznaczeniem dnia i godziny doręczenia go solenizantowi, zapewnia terminowe wykonanie przez pocztę zlecenia nadawcy. Dowód pamięci w postaci luksusowego telegramu jest miłą niespodzianką jaką możemy sprawić bliskiemu nam... odległości.

Stosowanie się do obowiązujących przepisów o ruchu ulicznym w mieście znowu widocznie nie obowiązuje rzeszowian, bo przechodzą przez jezdnię we wszelkich możliwych kierunkach tyłko nie... przepięsowo.

Zagadką swego rodzaju są ceny na owoce i warzywa pohaniana przez sklepy spółdzielcze i MHD. Podczas gdy kilogram pomidorów w sklepie MHD kosztuje 1,80 zł, w spółdzielni cena ich wynosi 2,20 zł. Czyżby Centrala Ogrodnicza sprzedawała różnym sklepom po różnych cenach hurtowych? Sądymy raczej, że jest to wina nieodpowiedniego skalkulowania ceny detalicznej przez te placówki.

Oklejanie wszelkiego rodzaju afiszami i plakatami wszystkich murów w mieście nie przysparza piękna naszemu miastu. Czas najwyższy byłoby pomyśleć o postawieniu specjalnych tablic lub słupów.

Wreszcie na zakończenie dziesiętnego „litani” migawkowej publikujemy apel starych „szachistów” cukierni „Pomorzanka”, skierowanego pod adresem kierownictwa lokalu: „Sprawcie nowe szachy. W odnowionym lokalu aż wstyd grać takimi „resztkami”.

WRZESIEŃ

11

Wtorek

RZESZÓW
Dyktar nocny: Apteka Społeczna Nr 4
Plac Stalnia 1.
Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodziska 6, tel. 10.00
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Sprytna wdówka Goldoniego, początek o godz. 19-tej.

KINA
RZESZÓW — Apollo: Ulica graniczna (godz. 18 i 20)
RZESZÓW — Zachęta: Dubrowski (godz. 17.30 i 19.30)

PROGNOZA POGODY
Pogodnie lub dość pogodnie. Nocą chłodno, dniem temperatura od 18 do 23 st, wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków półn.-wschodnich i wschodnich.

Listonosze rozpowszechniają prasę lotniczą

Apel listonoszy wiejskich, członków Ligi Lotniczej z Ojcowa o gawiazanie współzawodnictwa w uzyskaniu większej ilości prenumeratorków czasopism lotniczych dla uczczenia Święta Lotnictwa. Znalazł w naszym województwie szeroki oddźwięk. W dniach od 1 do 8 sierpnia br. listonosze Urz. Tel. Pocz. — Rzeszów zjednali 514 stałych prenumeratorków czasopism „Skrzydła i Motor” i „Skrzydlatej Polski”.

W chwili obecnej w akcji zdobywania prenumeratorków pracy lotniczej produkują listonosze z Rzeszowa, wysuwając się na pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej.

Niewątpliwie akcja ta przyczyniła się do jeszcze pełniejszego zblżenia najszerzszych rzeszopolecaństwa do naszego ludowego lotnictwa. (6084)

Kazimierz Sawczak koresp. N. Rz.

W gospodach musi być porządek

Nie wszystkie zakłady zbiorowego żywienia wywiązują się ze swych zadań. W czasie przeprowadzonych kontroli ustalono, że personel niektórych zakładów nie stosuje się do wydanych zarządzeń, a często świadomie dokonują nadużyć, ze szkodą dla konsumenta.

Np. w kolejowych zakładach gastronomicznych w Rzeszowie stwierdzono, że kierownik Stanisław Wilczkiewicz dopuszczał się wielu wykroczeń i nadużyć. Systematycznie pijąc wódkę w czasie pracy i wszczynając awantury z podległym personelem, zmuszał swych pracowników do oszukiwania konsumentów przez uzyskiwanie niedozwolonych nadwyżek przy sprzedaży piwa. Wilczkiewicz nie przestrzegał obowiązujących receptur na potrawy kuchenne i dania bufetowe, co powodowało pobieranie wyższych cen.

Bar „Jutrzenka” rzeszowskich zakładów gastronomicznych nie przestrzegał cen na daniach barowych, sprzedając np. sałatkę pomidorową po 2 zł 10 g. — zamiast po 81 gr. Nie przestrzegał wagi porcji mięsnych:

stwierdzono np. na porcji dorozowego brak od 5 — 10 dkg. Również stan sanitarny kuchni baru „Jutrzenka” był wysoce nieodpowiedni.

W piwiarni RSS w Nisku stwierdzono, że kierownik tej piwiarni systematycznie spekulował na napojach alkoholowych, zakupując je w większych ilościach w sklepie, a następnie sprzedając w piwiarni z dwuceniami obowiązującej marży zarobkowej dla zakładów zbiorowego żywienia.

W gospodach PSS nr 1 w Sanoku i nr 2 w Gorlicach stwierdzono systematyczne oszukiwanie konsumenta przez nieprzestrzeganie receptur kuchennych, przez co wiele potraw mięsnych a w szczególności kulety i sznyce miały brak ok. 4 dkg na wadze przepisowej, zaś do zup używano około 50 proc. mniej potrzebnych składników i tłuszczu, niż przewiduje to obowiązująca receptura.

W gospodzie gm. spółdzielni w Ropczycach w czasie kontroli stwierdzono pobieranie wyższych cen za kanapki, czekoladę i wino oraz nierzetelność wagi dań mięsnych, które wykazywały brak od 2 — 4 dkg na porcji.

W związku z tym do referatu społeczno - administracyjnego prezydium rad narodowych skierowano te sprawy z wnioskiem o ukaranie w trybie administracyjno - karnym kierowników go spód za nieprzestrzeganie zarządzeń i przepisów sanitarnych.

J. K.

Jeszcze o placu targowym

Gdy mówimy o placu targowym, to przed oczyma staje nam zwykle obraz dużego, czystego miejsca, na którym w porządku rozmieszczone są stoiska a pięknie ułożonymi na nich owocami, jarzynami itp. Na placu takim — wyobrażamy sobie dalej — panuje wzorowa czystość i porządek.

Rzeszowski plac targowy zdobył już szeroką sławę jako „rezerwar brudu i śmieci” — i wcale nie chce z tego „miana” rezygnować. Nie pomogły krytyczne uwagi umieszczone w naszym piśmie. Na odpowiedź zaś komisji porządkowo-sanitarnej przy MRN (z zastrzeżonym 3-dniowym terminem) czekamy już... 2 miesiące.

A na placu targowym nie stę nie zmieniło. W dalszym ciągu wszechwładnie panuje na nim brud. Nie pomaga nawet codienne zamiatanie placu (oczywiście bez skrapiania wodą) w porze, kiedy jeszcze ruch na targu nie jest skończony. Można

wtedy zabłądzić w tumanach kurzu, unoszącego się spod brzoźowych mioteł rozpylejących miliony zarasków.

Na rzeszowskim targu panuje codziennie ożywiony ruch. W pogodny letnie dni pełno tu pyłu, zaś w dni deszczowe trzeba grzeznąć w błocie, gdyż plac nie jest wybrukowany. Czyż można więc mieć pretensje wyjącznie do tych kobiet, które tu przynoszą na targ mleko, śmietanę, masło, że te artykuły są nieraz mocno zakurzone? Nie można.

Nie lada wyczynem jest utrzymanie ich w czystości w tym śliskiemi śmieci i brudu — na rzeszowskim placu targowym. Komisja porządkowo-sanitarna musi wykazać więcej troski o higienę i stan sanitarny miejsca, w którym nabywa się produkty żywnościowe — no i o estetykę placu znajdującego się w centralnym punkcie wojewódzkiego miasta.

S. D.

Tribuna czytelników

„TOK” ZALATWIANIA

Byli pracownicy delegatury powiatowej Centrali Mięśnej w Rzeszowie nie otrzymali jeszcze premii zaległych z 1949 r. za przeprowadzone godziny nadliczbowe. W okresie pracy otrzymywali dodatki funkcyjne, nie zgłaszali więc pretensji o wypłacenie premii z tytułu godzin nadliczbowych.

Jednak z dnem 1. II. 1951 r. cofnięto pracownikom dodatki funkcyjne. Równocześnie zażądano zwrotu kwot pobranych dodatków, ponieważ jak okazało się, zostały one omyłkowo przyznane pracownikom przez referat personalny.

Wobec tego pracownicy słusznie domagają się wypłaty należnych im premii za godziny nadliczbowe. Z Zarządu Centrali Mięśnej w Warszawie przysłano pismo dnia 23. I. br. zawiadaniające, że sprawa zaległych premii jest w toku zalatwiania, i że w najbliższym miesiącu zostanie uregulowana. Ten „najbliższy miesiąc” trwa już 7... miesięcy.

Należy zaznaczyć, że na wypłacenie premii za godziny nadliczbowe z r. 1949 czekają również pracownicy delegatury CM w pozostałych powiatach województwa rzeszowskiego.

Zarząd Centrali Mięśnej w Warszawie winien bezzwłocznie uregulować tę sprawę. (2778)

DLACZEGO?

...zarząd gminnej spółdzielni „SCH” w Sieniawie (pow. Jarosław) nie wypłacił dotychczas pracownikom poborów za sierpień br. (6078)

SLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W związku z naszą interwencją, Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Rzeszowie wyjaśnia, że personel sklepu nr. 11 w Rzeszowie otrzymał polecenie przestrzegania kolejności w obsłudze klientów. Równocześnie ob. Klementyna Złeba, sprzedawczyni w stoisku nr 1 w sklepie MHD nr 1 w Rzeszowie otrzymała nagana za aroganckie i lekceważące zachowanie się wobec kupujących. (2756)

ECHA NASZEJ KRYTYKI

W związku z naszą notatką „Spółdzielnia Pracy „Mechanik” lubi rocznie”, Ekspozytura Krajowego Związku Branżowego Spółdzielni Pracy w Rzeszowie przyznaje, że winę za niedotrzymanie terminu remontu samochodu dla Straży Pożarnej w Dynowie ponosi Spółdzielnia Pracy „Mechanik”. W stosunku do kierownictwa Spółdzielni zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje. Równocześnie wydano polecenie, aby naprawa samochodu Straży Pożarnej w Dynowie została natychmiast ukończona i wóz oddany do użytku. (2779)

Jednocześnie Spółdzielnia Pracy „Mechanik” uznając słuszność naszej krytyki wyjaśnia, że remont samochodu został opóźniony również i z tego powodu, że „Motocykl” nie dostarczył na czas części potrzebnych do naprawy samochodu. (2809)

Z związku z naszą notatką „O czystości naszego miasta” Zakład Oczyszczania Miasta w Rzeszowie zarządził zamiatanie ulic od godz. 5. (2754)

Józef Kciuk koresp. N. Rz.

Szkoły korespondencyjne w Rzeszowie przed nowym rokiem szkolnym

Upływają ostatnie dni wpi-
sów do szkół koresponden-
cyjnych w Rzeszowie.

Z istniejących zakładów
szkolenia zaocznego działa
na terenie województwa rze-
szowskiego również szkoła o-
gólnokształcąca (Rzeszów, ul.
Szopena 11), oraz zaoczne te-
chnikum przy ul. Janka Kra-
sickiego 5.

Ogólnokształcąca szkoła
korespondencyjna w ubiegłym
roku szkolnym skupiła 358 uc-
niów z miasta i 348 z okoli-
cznych wsi. Na ogólną liczbę
706 osób przypadło 459 mę-
zczyzn i 247 kobiet. Wśród
nich było robotników 80, chłó-
pów 81, pomagających w go-
spodarstwie rolnym 230. Re-
zulta uczniów — to w
przeważnej mierze pracownicy
umysłowi różnych instytucji.

Jak wiadomo nauczanie za-
oczne odbywa się w zespołach
samokształceniowych, kiero-
wanych przez nauczycieli. W
określonych terminach odbywa
ją się konsultacje. Szkoła o-
gólnokształcąca w Rzeszowie

odbywa zjazdy swych uczniów
w 10 powiatach, do niej należą
cych. Obsługuje ona 58 ze-
społów. Uczniowie otrzy-
mują podręczniki i skrypty
Wszelkimi Radiowej. Przy
końcu nauki zdają także i eg-
zaminy dojrzałości.

Przed wakacjami przystą-
piło do egzaminu dojrzałości
41 uczniów. Egzamin ten mo-
żna zdać w całości, lub też
częściowo. Przy tak ułatwionej
nauce można łączyć pracę za-
wodową z samokształceniem,
przy czym nie ma żadnej gran-
nicy wieku. W lipcu w szkole
ogólnokształcącej w Rzeszowie
zdał egzamin dojrzałości uczeń
55-letni.

W przyszłym roku szkolnym
Ogólnokształcąca Szkoła Kores-
pondencyjna w Rzeszowie za-
mierza utworzyć swe filie w
Przemyslu, Lubaczowie, Ja-
rosławiu, Stalowej Woli, Tar-
nobrzegu i Kolbuszowej. W
ten sposób dotrze się do zakła-
dów pracy i ośrodków robot-
niczych w tych miastach. Pla-
nuje się również zorganizowa-

nie zespołów samokształce-
nych we wsiach produkcyj-
nych, PGR-ach i ośrodkach
maszynowych.

Z ramienia dyrekcji okrę-
gowej szkolenia zawodowego
zaoczne szkolenie zawodowe
dla ludzi pracy prowadzi Te-
chnikum Mechaniczne i Ele-
ktryczne w Rzeszowie. Wpisy
kończą się z dniem 15 wrze-
śnia br., a są przyjmowane w
godzinach od 16,30 do 19, w
niedziele przed południem.
Wpisów można dokonać przez
doreczenie lub nadesłanie sta-
ranie wypełnionego kwes-
tionariusza, który został ro-
zesłany do wydziałów kadr
w zakładach pracy. Kwestio-
nariusz można również otrzy-
mać w wydziale zaocznym. Do
kwestionariusza należy dołą-
czyć następujące załączniki w
oryginałach lub legalizowa-
nych odpisach: własnoręcz-
nie napisany życiorys, świad-
ectwo urodzenia, świadectwo
ukończenia szkół i kursów,
zaświadczenie zakładu
pracy oraz dwie fotografie.

Egzamin wstępny odbędzie
się w niedzielę, dnia 23 wrze-
śnia 1951 r. o godz. 9 w Tech-
nikum Mechanicznym w Rze-
szowie, przy ul. Janka Kras-
sickiego 5.

Pierwszeństwo mają kandy-
daci skierowani przez zakład
pracy. Wit.

30 koncertów w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej

Świetlickowa orkiestra mand-
linistów przy sądzie wojewód-
kim w Rzeszowie wykazała go-
dną podkreślenia aktywność w
ramach Festiwalu Muzyki Pol-
skiej, dając w okresie I i II eta-
pu Festiwalu Muzyki Polskiej
rekordową liczbę 30 koncertów,
poświęconych upowszechnieniu
muzyki wśród szerokiego mas.

Zespół ten prowadzony przez
ob. Adama Lubasa dał przykład
co może zdziałać wytrwała pra-
ca, dobra organizacja i zapal
muzyków amatorów. Orkiestra
ta zdołała obsłużyć nie tylko
wiele zakładów pracy w Rzeszo-
wie i województwie dając 140
bezpłatnych koncertów, ale wy-
jechała również na 14-to dniowy
pobyt do Międzyzdrojów, gdzie
popularyzowała współczesną mu-
zykę i przyjemniała pobyt ludo-
dziom pracy wczasach.

W Międzyzdrojach wykonano
13 koncertów w świetlicach pen-
sjonatów i w świetlicy central-
nej, poświęcając również 1 kon-
cert młodzieży czeskiej, przeby-
wającej na kolonii w Między-
zdrojach.

Marla Romanowska

S - P - O - R - T

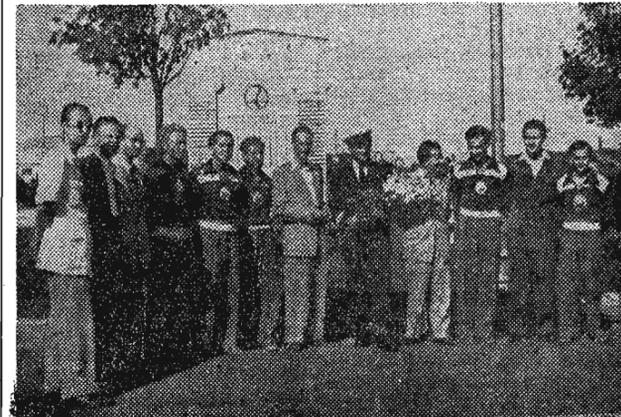
Zakończenie Międzynarodowych Zawodów modeli latających

WARSZAWA. W dniu 9 bm
odbyło się w Warszawie uroczy-
ste zakończenie Międzynarodo-
wych Zawodów modeli latają-
cych, na które przybył minister

sce zajęła ekipa węgierska —
2.954 pkt, trzecie — Polska —
2.901 pkt, czwarte — Rumunia,
piąte — Bułgaria. W osobno
punktowanej konkurencji modeli

tocyki, aparaty radiowe, fotogra-
ficzne itp.

Przemawiając w imieniu ekip
zagranicznych kierownik zespołu
radzieckiego — Turcin i bułgar-
skiego — Stanev oświadczyli,
że zawody te były manifestacją
przyjaźni i współpracy młodzie-
ży Związku Radzieckiego i kra-
jów demokracji ludowej — mło-
dzieży stojącej w pierwszych
szeregach aktywnych bojowni-
ków o pokój. W serdecznych sło-
wach podziękowali oni za go-
ścinne przyjęcie i opiekę jakiej
doznali na ziemi polskiej.



Ekipa modelarzy rumuńskich

transportu drogowego i lotni-
czego — Rustecki, kierownik
wydziału administracyjno-samo-
rodowego KC PZPR — Le-
gowski oraz przedstawiciele mi-
jsji dyplomatycznych państw bio-
rących udział w zawodach i
państw zaprzyjaźnionych.

Prezes Zarządu Głównego Li-
gi Lotniczej — inż. Sergiusz
Minorski podkreślił w swym
przemówieniu znaczenie zawo-
dów, jako największej tego ro-
dzaju imprezy na świecie i wska-
zał na ich wysoki poziom.

Sekretarz generalny Ligi Lot-
niczej — Windholz podał do wie-
domości zgromadzonych osta-
teczne wyniki zawodów. Pier-
wsze miejsce zajęli zawodnicy
Związku Radzieckiego, zdobywa-
jąc 3,134 punkty, drugie miej-

na uwieży zwyciężyli Węgrzy
przed Polską i ZSRR.

Wręczając nagrody minister
Rustecki stwierdził, że w prze-
ciwieństwie do krajów kapitali-
stycznych, gdzie w zawodach
takich uczestniczą wyłącznie ci,
którzy mają warunki materialne
na uprawianie tego kosztownego
sportu, odbyta w Poznaniu im-
preza zgromadziła wyłącznie
młodzież, której władza ludowa
daje pełne możliwości uprawia-
nia wszystkich sportów.

„Nagrodę Pokoju” ufundowa-
ną przez ministra transportu
drogowego i lotniczego otrzyma-
ła zwycięska ekipa radziecka,
której wręczono także puchar —
nagrodę ministra obrony naro-
dowej. Ponadto wręczono nagro-
dy zespołowe oraz liczne cenne
nagrody indywidualne, jak mo-

Sukces Polaków w międzynarodowym raidzie tatrzańskim

PRAGA 9 bm. zakończył się
w Smokovcu w Czechosłowacji
międzynarodowy motocy-
klowo - samo-
chodowy raid tatrzań-
ski, w któ-
rym brało
udział 256
maszyn, w
tym 26 samo-
chodów.



Trasa długości około 1000 km

przewodziła przez Czechosłowa-
cję, Polskę i Węgry.

Polacy odnieśli wielki sukces,
przybывая na metę w komple-
cie. Z 14 polskich motocykli-
stów, 12 ukończyło raid bez pun-
któw karnych, zdobywając zło-
te medale. Dwóch pozostałych
zdobyło srebrne medale. Prace
komisji nad obliczeniem oficjal-
nych wyników trwają.

Z NASZEGO NOTATNIKA

We wsi Chechły (gmina Rop-
czyce) jest świetlica. Istnieje
ona jednak tylko dla samego
szylu, gdyż wygląd wewnątrz
i zewnętrzny świetlicy wy-
daje o jej gospodarzach jak
najgorsze świadectwo.

Należałoby czym prędzej od-
świeżyć świetlicę LZS w Che-
chłach, ponieważ stopy nie-
dopałków, kurzu, tynku i pa-
jęczyny nie stwarzają odpo-
wiedniej atmosfery dla świe-
tlicowego życia.

PROSIMY O KSIĄŻKI
Biblioteka miejska w Rop-
czycach cieszy się dużą frek-
wencyją.

W związku z tym należało-
by pomyśleć o powiększeniu
ilości tomów w tej bibliotece.

W OKUNINIE
NIE MA ŚWIETLICY
W 1946 roku ZMP-owcy
Okunina mieli świetlicę.

mieściła się ona u Jana
Sasiadka, który za każdorazo-
we wypożyczenie sali domagał
się od młodzieży odrobku
w polu.

**Obecnie świetlicy w ogóle
nie ma.** Utrudnia to w du-
żym stopniu zorganizowanie
odczytu czy zebrania, nie mó-
wiąc już o przyjeździe kina
objazdowego, które nigdy tu
nie zagląda z powodu braku
odpowiedniej sali na wyświet-
lenie filmu.

Gminna Rada Narodowa w
Ropczycach winna rozpatrzyć
tę sprawę i stworzyć także wa-
runki, ażeby w Okuninie mo-
żna było poczytać gazety, po-
dyskutować na zebraniu, czy
też zobaczyć dobry film.

Na podstawie korespondencji
St. Piekietka
opracował J. P.

CYWIŃSKI B.

EKONOMIKA i PLANOWANIE TRANSPORTU KOLEJOWEGO

str. 103

8,60

UMOW A. A. — MACHANEK N. G.

PORADNIK HUTNIKA Obsługa wielkiego pieca

12.—

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI”

Pracownicy poszukiwani

2-ch TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, 2-ch SZOFERÓW, 1-go
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyjmie od zaraz do pracy Miejs-
kie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Jarosławiu, Ry-
nek 1 III p. Warunki pracy w/g układu zbiorowego pracy w bu-
downictwie z dnia 7. V. 1949 r. Zgłoszenia ustne lub pisemne
przyjmuje Dział Personalny MPRB Jarosław Rynek 1. K. 1118

POTRZEBA 150 ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH I
NIEWYKWALIFIKOWANYCH w tym 10 MURARZY od zaraz.
Warunki dobre, od normalnego wynagrodzenia akordowego jest
placona 8 proc. premia za ciągłość pracy i 8 proc. premia pro-
dukcyjna w/g zarządzenia PKPG z dnia 1. III. 1951 r. Zgłoszenia
osobiste przyjmuje Sekcja Z/Pers. Zarz. PPRK Toszek pow. Gli-
wice. Zwraca się koszty przejazdu do miejsca skierowania przez
Urząd Zatrudnienia do miejsca pracy i po zakończeniu roboty —
budowy, podróż powrotną. Stołówka na miejscu, bezpłatne za-
kwatowanie. K. 1133

PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO na stanowisko kierownicze, za-
trudni nalychmiast Centrala Wynajmu Filmów, Ekspozytura w
Rzeszowie. Podania wraz z życiorysami należy składać w biurze
Ekspozytury w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 5. K. 1136

Obwieszczenia

CENTRALA MIĘSNA EKSPOZYTURA OKRĘGOWA W RZE-
SZOWIE zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Ra-
dy Ministrów z dnia 14. XII. 1950 w sprawie skarg i zażeń dy-
rektor ekspozytury lub jego zastępca przyjmują strony każdego
poniedziałku od godz. 8-mej do 10-tej w biurze przy ul. 1-Maja
10, pokój Nr. 30.
Przewodniczący Rady Miejskowej przy Ekspozyturze Centrali

Obwieszczenia

Mięsnej w Rzeszowie, lub jego zastępca przyjmuje strony każ-
dego poniedziałku od godz. 16-tej do 18-tej w biurze przy ul.
1-go Maja w pokoju Nr. 23. Kierownicy delegatur powiatowych
Centrali Mięsnej lub ich zastępcy w Brzozowie, Dębicy, Gorli-
cach, Jarosławiu, Jasle, Kolbuszowej, Krośnie, Lesku, Lubacz-
owie, Łańcucie, Mielcu, Nisku, Przemyslu, Przeworsku, Rzeszowie,
Sanoku, Tarnobrzegu przyjmują strony w swoich biurach: każdej
soboty od godz. 9-tej — 11-tej. K. 1130

Przydział WRN w Rzeszowie, zezwolił na zmianę nazwiska
Ob. Drag Bronisławowi, Anieli, Teresie, Marii i Antoniemu na
Dragiewicz. G. 1120

UNIEWAZNIAMY zagubione pieczątki o treści i wymiarach:

1) TRESĆ:
Centrala Ogrodnicza Przedsiębiorstwo Państwowe Spółdzielcze
w Warszawie
Delegatura Powiatowa w Mielcu
wym. 62 mm x 16 mm.

2) TRESĆ:
Centrala Ogrodnicza Przedsiębiorstwo Państwowe
w Warszawie
Delegatura w Mielcu
wym. 48 mm x 14 mm. K.1119

OGŁOSZENIA DROBNE

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne
kursy księgowości, Łódź skryt-
ka 163. G. 1134

ZGUBIONO kartę meldunkową
wydaną Przemysłu Boher Józef
G. 154 py

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę meldunkową
wydaną Prezydium GRN Ty-
czyn nazwisko Pekała Zofia Bo-
rek Stary. G. 1116

ZGUBIONO legitymację
ZZPPB Rzeszów, kartę meldun-
kową wydaną gmina Czarza —
Łańcut nazwisko Łątka Stani-
sław. G. 1117

ZGUBIONO zaświadczenie
wojskowe Nr 386007 Niemiec
Franciszek ur. 1922 r. G. 1121

ZGUBIONO legitymację Zw.
Zaw. Hutników Huty Stalowa
Wola wydaną na nazwisko Łat-
ka Władysław. G. 1122

PODZIĘKOWANIE ob. dr KA-
LISZOWI JOZEFOWI w Rzeszo-
wie za szczęśliwie przeprowa-
dzoną operację wroczka zdoła-
wego mojej żony, oraz troskli-
wą opiekę składa mgr. Niemczyk
Jan. G. 1144

ZGUBIONO świadectwo doj-
łości wydaną przez Państwowe
Gimnazjum i Liceum Handlowe
w Rzeszowie na nazwisko Szcze-
panik Janina. G. 1128

ZGUBIONO kartę meldunkową
P. IX, 13909 wydaną Koczala
pow. Człochów na nazwisko Du-
biel Władysław wieś Smolarzy-
ny. G. 1120

ZGUBIONO kartę meldunkową
wydaną przez Biuro Rejonowe
15 Rzeszów na nazwisko Strę-
pek Michał. G. 1131

ZGUBIONO kartę meldunkową
wydaną przez GRN Markowa na
nazwisko Szylar Helena córka
Jana. G. 1132

ZGUBIONO prawo jazdy III kat
Nr 0006/49 na samochody i mo-
tocykle wydane Starostwo Ho-
szezno na nazwisko Celiński Ta-
deusz. G. 1135

ZGUBIONO książeczkę wojsko-
wą wydaną RUK Lublin, kartę
meldunkową nazwisko Pawlak
Józef, Marian. G. 1137

SKRADZIONO książeczkę wojs-
kową Nr 484544 wydaną przez
RUK Nisko, legitymację Zw.
Zaw. kartę meldunkową Nr C.
XII, 34339 na nazwisko Demko
Józef. G. 1139

Prenum zaklad. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł komis 15 gr. kwart. 13.50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX - 13763.

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefon: Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. — 16-00, dział gospo-
(Dział ogłoszeń Plac Stalina 19 dział partyjny i dz. rolny — 13-98, dział korespondentów rolniczo-chłopskich — 15-54, dział depeszy, red. nocna — 10-17 (18-36). Oddział PSW „Prasa”
Oddziały: „Nowiny Przemyskie” I p.) — 18-56. Państw. Przedsięb. Kolportaż „Ruch” — 18-80 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedz. od godz. 11 — 12
darczy i dział kulturalny — 16-03 — Oddział Redakcji w Przemyslu, Plac na Bramie 12, tel. 350. „Nowiny Podkarpackie” — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowożył 6, tel. 229. Drukarnia
Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe 8-2-12250